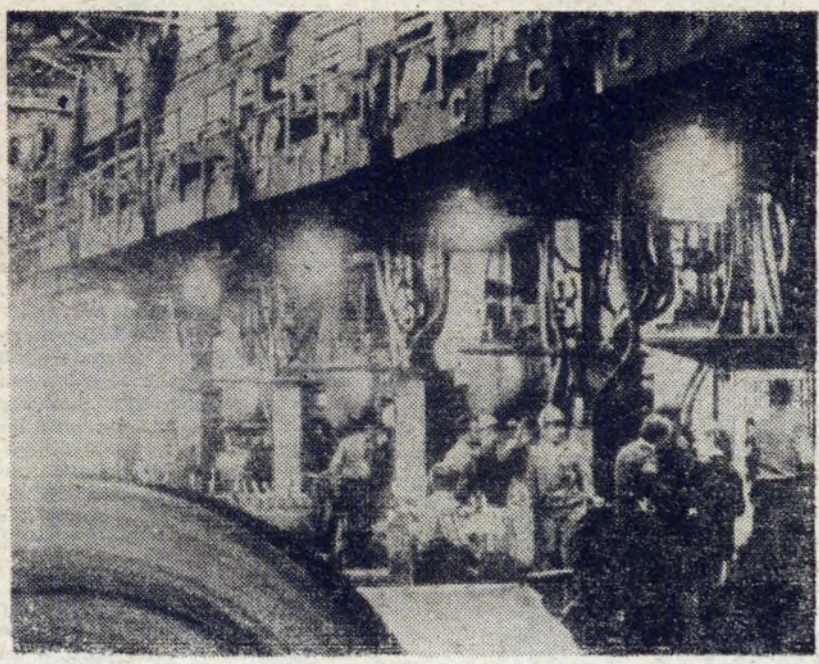


25 lat Walcowni Zimnej Blach



# NA KILKA MILIONÓW FIATÓW

JERZY DANEK

O wszystkim co może charakteryzować dzisiejszą jubilatę — Walcownię Zimną Blach, można mówić rozpoczynając od określenia: n a j — największy zakład huty, o największym ciężarze gatunkowym, z najwyższą wartością produkcji i najwyższym eksportem. Jest taka bardzo ciekawa mapa świata, umieszczona w hali „starej” Walcowni. Świecące na niej punkciki wskazują miejsca na naszym globie, do których docierają wyroby tego zakładu. Niewiele jest krajów, na terenie których nie rozblyskiwałyby światelko...

Można więc powiedzieć: wizytówka Kombinat. Jeżeli cała nasza huta ma dostarczyć w br. wyrobów o wartości ponad 88 miliardów złotych, ten jeden zakład partycypuje w tym w ponad jednej trzeciej. Dostarczy wyrobów przedstawiających wartość, bagatela, 32 i pół miliarda złotych! Jest on w naszym kraju na prawach wyłączności jedynym producentem blach karoseryjnych i ocynkowanych (100 proc. produkcji!). W wyrobie blachy ocynkowanej dzieli prymat tylko z jednym producentem, mianowicie z Huta „Florian”.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

## BRATERSTWO BRONI POLSKO-RADZIECKIE

### KUPON KONKURSU

(B) Wobec wielu życzeń Czytelników, przedłużamy termin nadsyłania do naszej redakcji odpowiedzi konkursowych do 30 listopada br. Z tych samych powodów zamieszczamy ponownie kupon konkursu, bez którego nawet trafne odpowiedzi nie wezmą udziału w losowaniu licznych nagród.

Listę tych, którym dopisze szczęście opublikujemy 9 grudnia br. „GNH”

# ty god nik **GŁOS** NOWEJ HUTY

Nr 47 (1387) 25 XI 1983 r. Cena 5 zł

## XIV Plenum KC KOMENTUJE

członek KC, I sekretarz KF PZPR — KAZIMIERZ MINIUR

(B) Ostatnie XIV plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego miało charakter roboczy. Dokonało przeglądu problemów społeczno-gospodarczych, sił i możliwości u progu 1984 roku. Miało również wymowę ideowo-polityczną, dokonało oceny polityki pod kątem głównych założeń XIII Plenum KC. O skomentowanie znaczenia obrad i ich rezultatów a ponadto innych związanych z tym spraw poprosiliśmy członka KC, I sekretarza KF PZPR, Kazimierza MINIUR.

### ZNACZENIE PLENUM DLA GOSPODARKI NARODOWEJ

Dyskusja zarówno w zespołach jak i w czasie obrad plenarnych wykazała, że we wprowadzaniu reformy gospodarczej istnieje jeszcze szereg nieprawidłowości. Dyskutanci wskazywali na to, co jeszcze nie jest tak, jak być powinno, na brak konsekwencji, równocześnie jednoznacznie podkreślali, że reforma musi nam się udać, aczkolwiek wprowadzamy ją w bardzo trudnych warunkach. Innego wyjścia nie ma. Przekonał się o tym również po obradach Sejm. Dokonano kilku zmian kadrowych, niezbędnych do koordynacji działań zarówno we wdrażaniu reformy gospodarczej jak i porządkujących nadzór w tym zakresie. Reforma już w 1984 roku stworzy dla społeczeństwa odczuwalne, pozytywne skutki. Do końca 1985 roku musimy osiągnąć poziom zaopatrzenia rynku z 1979 roku. To było jednoznacz-

nie podkreślane w dyskusji, jak i w referacie Biura Politycznego. Ale jednocześnie musi być spełnionych kilka warunków.

Plenum ma olbrzymie znaczenie dla działań gospodarczych w najbliższym czasie. Przyjęte na nim stanowisko musi wpłynąć na usprawnienie mechanizmów reformy.

Obrady Plenum były nagrywane zarówno przez radio jak i telewizję. W kolejnych programach tych publikatorów poszczególni ministrowie będą się ustosunkowywać do problemów ich dotyczących a podjętych w plenarnej dyskusji.

### O PRZYCZYNACH TRUDNOŚCI WE WDRAŻANIU REFORMY

Część z nich tkwi w rozwiązaniach systemowych. W 1984 roku wprowadzi

CIĄG DALSZY NA STR. 3



## POTRZEBUJĄCYM POMOCY

HENRYKA ROSIEK

O ludziach trzeciego pokolenia, inwalidach, rodzinach wielodzietnych, dzieciach upośledzonych psychicznie i fizycznie, czyli o tych wszystkich, których społeczeństwo ma otoczyć opieką, mówiono, na ostatniej listopadowej Sesji Dzielnicowej Rady Narodowej. Ta opieka instytucjonalnie pełniona jest w różnych formach, usługach, pieniądzach, w naturze. Według informacji służb społecznych, fundusz pomocy społecznej na rok bieżący, dla starszych ludzi wynosi ponad 25 mln złotych, dla rodzin wielodzietnych z 9,5 mln od grudnia ubiegłego roku pozostało jeszcze do wykorzystania 4 mln 800 tys. złotych. Do tego należałoby dodać jeszcze wiele znaczących, milionowych pozycji w ramach pomocy rodzinom więźniów, rodzinom żołnierzy, jedynych żywicieli itp. Nie zdołano też wyliczyć wielkości pomocy z zakładów pracy...

CIĄG DALSZY NA STR. 5

Nowa Huta jest chyba jedną z najbardziej zielonych dzielnic Krakowa. Są jednak miejsca, które pod tym względem do uprzywilejowanych nie należą. Do takich możemy zaliczyć nowe, dopiero co wybudowane osiedla niejednokrotnie ciągle jeszcze będące placem budowy. Zna-

### Pluca dla miasta

## DRZEWA dla osiedla

ne jako betonowe pustynie rzeczywistości zielenią „nie grzeszą”. Biorąc to wszystko pod uwagę trzeba przyznać, że bardzo cenna jest akcja Urzędu Dzielnicowego mająca na celu zadrzewienie naszej dzielnicy. Chodzi tu oczywiście o osiedla na których drzewa są niestety jeszcze bardzo rzadkim widokiem.

Akcja ta, przeprowadzana przez cały rok, właśnie teraz dobiega końca. W ubiegłą sobotę miejscem spotkania były okolice osiedli 2 Pułku

CIĄG DALSZY NA STR. 2



W PARTYPNEJ INSPIRACJI

## Przed wszystkim — profilaktyka!

„Służba zdrowia, w zakresie swego potencjału leczniczego (kadra lekarska) nie odpowiada potrzebom wynikającym z opieki zdrowotnej nad załogami. Jest wiadome, że Przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2 obejmuje swym zasięgiem oprócz załogi Kombinat Metalurgicznego HiL inne przedsiębiorstwa, a także prowadzi działalność wykraczającą poza przemysłową służbę zdrowia tj. na rzecz gminy i osiedla. Za rozwojem ochrony zdrowia nie nadąża rozwój kadry służby zdrowia. Na ten problem Komitet Fabryczny niejednokrotnie zwracał uwagę wnioskując podjęcie takich działań przez służbę zdrowia, które by doprowadziły do zwiększenia tej stanu kadrowego. Niedobory kadrowe, to jest oczywiste, muszą odbić się na działalności profilaktyczno-leczniczej”.

„W pełni podzielałam stanowisko służby zdrowia w sprawie konieczności zintensyfikowania działalności mającej na celu poprawę bazy lokalowej i aparaturowej. Zaniedbania w tym zakresie nie zmniejszają się; stwierdzić muszę wręcz, że uniemożliwiają one poszerzenie usług specjalistycznych i rehabilitacyjnych służby zdrowia”.

Przytoczone obok dwa fragmenty partyjnego dokumentu wyrażają stanowisko egzekutywy KF w sprawach dotyczących przemysłowej służby zdrowia sprawującej opiekę nad załogą kombinatu.

Co trzeba zrobić, jakie warunki muszą być spełnione, aby opieka ta była lepsza i przede wszystkim — skuteczniejsza? Idąc śladami partyjnej inspiracji zajmie się dziś profilaktyką, ilością i jakością medycznej kadry pracującej w hucie, aparaturą diagnostyczno-leczniczą.

Pierwsze i najważniejsze stwierdzenie: nie mamy w tej chwili w hucie wystarczającej liczby lekarzy. Chcąc więc zapewnić ilościowy i jakościowy wzrost tej kadry trzeba podjąć wielorakie działania. Dla pozyskania nowych sił konieczne wydaje się fundowanie przez Kombinat — w dalszym ciągu — stypendiów dla studentów me-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

● **KOMITET WYKONAWCZY FEDERACJI HUTNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** zajął stanowisko w sprawie propozycji zmian cen a następnie przesłał je na ręce prezesa Rady Ministrów.

● **ŻOŁNIERSKIE POŻEGNANIE.** W ubiegłą sobotę żegnano w Krakowie dowódcę garnizonu i 6 PDPD, gen. bryg. Mariana ZDRZALKE, który przed ponad 20 laty rozpoczął, zgodnie z rozkazem w naszym mieście żołnierską służbę. Generał i jego dwójka współpracowników blisko z KM HiL, mieli wśród załogi wielu przyjaciół. W imieniu załogi kombinatu pożegnał generała dyrektor naczelny KM HiL — dr inż. E. Pustówka, wręczając mu obraz (krakowski pejzaż) i wiązankę kwiatów; „w dowód uznania i szczególnej wdzięczności”.

● **DZIŚ W KONINKACH** rozpoczyna się kurs dla lektorów i wykładowców szkolenia partyjnego w naszym kombinacie. W spotkaniu z nami weźmie udział sekretarz KK PZPR Jan Czepiel i sekretarze KF partii z członkiem KC, I sekretarzem KF Kazimierzem Miniurem.

● **SREDNIA PLACA W KOMBINACIE** w październiku wynosiła 25,7% złotych. Na drugiej pozycji utrzymuje się Mostostal. Tu za dziesięć miesięcy tego roku, średnia placą wynosiła 16,157 zł.

● **NA OKOLICZNOŚCIOWEJ AKADEMII** w Szkole Muzycznej świętowali 25-lecie honorowego krwiodawstwa w Polsce członkowie Klubu HDK Kombinatu HiL. Produjący, najofiarniejsi dawcy krwi zostali uhonorowani odznakami Polskiego Czerwonego Krzyża. W części artystycznej akademii wystąpili artyści scen krakowskich.

● **W ŚRODĘ** odbyła się w Kombinacie HiL X Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Zarządu Dzielnicowego PCK w Nowej Hucie.

● **MOCNE TEMPO PRACY** utrzymuje załoga II Aglomeracji. Wykonała plan w 111 proc. dając dodatkowo 17,8 tys. ton spieku. Znakomicie spisyje się załoga Walcowni Wstępnych: wykonała plan z nadwyżką wynoszącą: 20,1 tys. ton kęsisk i 21,5 tys. ton kęsów. Również z zadziwiająco rytmicznością pracuje załoga Wydz. Rur Zgrzewanych: wykonała plan w 103 proc., a jej dodatkowa produkcja wyniosła 135 km rur stalowych.

● **JUŻ DRUGI TYDZIEŃ** niemałe kłopoty produkcyjne mają wielkopiecownicy. Zaległości w wykonaniu planu za listopad wynoszą 12,5 tys. ton surowki. Powodem — awarie kotłów w Siłowni.

● **OD GODZINY 22** 14 listopada do godziny 9 17 listopada wprowadzono 2 st. zasilania gazem m. in. dla naszego kombinatu. Ponowne ograniczenia wprowadzono 22 listopada o godz. 22. Oznacza to konieczność zmniejszenia poboru gazu ziemnego z sieci przez kombinat o 250 tys. m sześć. na dobę.

● **ZNOWU WYPADEK ŚMIERTELNY!** 36 bm. w godzinach popołudniowych wydarzył się wypadek w rejonie Stacji Surowcowej II. Ofiarą jego stał się Tadeusz Duda (30 lat, żonaty, dwójka dzieci). Podczas „łapania” wagonów na płozę został uderzony wagonem zbiegającym z wywrótnicy wagonowej I. Doznał bardzo ciężkich obrażeń ogólnych. Przewieziony do Szpitala przy ul. Wrocławskiej w Krakowie zmarł o godz. 19.

● **REMONTY PIECÓW, NIEDOBÓR KLINKIERU I WAGONÓW** spowodował, że Cementownia Nowa Huta zamiast planowanych 43 tys. ton dostarczyła odbiorcom zaledwie 30 tys. ton cementu.

● **KONKURS NA DYREKTORA NACZELNEGO** przedsiębiorstwa ogłosił Samorząd Pracowniczy PPP Budostal-9.

● **JANUSZ KONARSKI — I SEKRETARZ POP WYDZIAŁU PIECOWEGO,** słuszy remontu maszyn i urządzeń Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego w wywiadzie dla Gazety Krakowskiej: „Od partii oczekuję się dziś wiele, ale nie pomogą nam najlepsze rozwiązania, najlepsze uchwały czy ustawy, o ile nie pójdzie za tym codzienna praktyka. Dbać o to musi każdy członek partii choćby w tym skromnym zakresie spraw, które są od niego zależne.”

## W XXXV-LECIE ZJEDNOCZENIA PARTII

(B) Z inicjatywą Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami oraz organizacji partyjnej tej placówki, 1 grudnia odbędzie się w siedzibie Ośrodka okolicznościowa wieczornica. Rozesłano nań 236 zaproszeń do ludzi działających w okresie zjednoczenia w partiach politycznych — poprzedniczek PZPR. Program wieczornicy zapowiada się bardzo atrakcyjnie.

**P**rzebieg i dalsze zamierzenia w toczonej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR były zasadniczymi tematami posiedzenia Egzekutywy 23 bm., której przewodniczył sekretarz KF Stanisław Brożyna.

## Z obrad egzekutywy KF PZPR

# Kampania sprawozdawczo-wyborcza

Stwierdzono, że zebrania przebiegają zgodnie z terminarzem i przy, na ogół, wysokiej frekwencji. Zakończyły się już zebrania grup partyjnych i OOP. Dobięga również końca w podstawowych organizacjach partyjnych. Z relacji członków egzekutywy wynika, że dominującymi w trakcie dyskusji tematami są problemy produkcji, ideologicznego umocnienia partii oraz stosun-

ki międzyludzkie. Często też podnosi się problem informacji, choć najczęściej idzie raczej o sensacyjne szczegóły zdarzeń, niż o rzetelne fakty. Informacja bowiem, twierdzili członkowie Egzekutywy, jest obecnie zadawalająca, lecz

nie zawsze chce i potrafi się korzystać z publikowanych materiałów.

Egzekutywa stwierdziła, że przebieg zebrań dowodzi umocnienia się partii, wzrostu dyscypliny, odpowiedzialności i operatywności aktywu partyjnego. Egzekutywa stwierdziła również, że przygotowania do Fabrycznej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej prowadzone są prawidłowo. (now)

## Z konferencji KZ PZPR Wielkich Pieców

# O sprawach zakładu i kraju

W hutniczej organizacji partyjnej trwają w dalszym ciągu zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Do tej pory wybrano 140 delegatów na Fabryczną Konferencję PZPR, która obradować będzie 15 grudnia.

Pierwszą konferencją na szczeblu komitetów zakładowych była wczorajsza Konferencja KZ Zakładu Wielkopiecowego. W obradach jej uczestniczył członek tej organizacji partyjnej, I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz. Na konferencji obecni również byli: członek KC, I sekretarz KF PZPR HiL Kazimierz Miniur, nacelnik Dzielnicy Zdzisław Zaręba i dyrektor naczelny Kombinatu HiL Eugeniusz Pustówka.

Oceniając pracę organizacji partyjnej Zakładu Wielkopiecowego tow. Kazimierz Miniur stwierdził, że dobrze wywiązała się ona z zadań w bardzo trudnym minionym okresie, należyście podjęła sprawy pracownicze, wykazała zdecydowanie i hart. Również wysoko ocenił I sekretarz KF w imieniu egzekutywy — pracę i osobisty przykład I sekretarza KZ tow. Tadeusza Boćniewicza.

W pierwszym głosowaniu I sekretarzem KZ, prawie jednogłośnie został wybrany tow. Tadeusz Boćniewicz, dotychczasowy I sekretarz KZ PZPR Zakładu Wielkopiecowego. W następnym głosowaniu konferencja wybierze 27-osobową egzekutywę oraz komisję rewizyjną. (jd)

## Plenum KZ PZPR w HPR

# Słuchajmy dołu, będzie lepiej

— to generalny wniosek jaki wysnuł z dyskusji podczas zebrań sprawozdawczo-wyborczych PZPR w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym nr 3 — zastępca dyrektora Marian Zastawny. Przez cały czas kampanii wsłuchiwało się uważnie w głosy i opinie szeregowych członków partii. Frekwencja na tych zebraniach była bardzo wysoka. Wybrano 73 delegatów na konferencję zakładową, która odbędzie się 10 grudnia. Przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej podsumowano właśnie na plenarnym posiedzeniu KZ we wtorek.

Na zebraniach rozstrząsano wszystkie problemy, które niesie życie. Najważniejsze jednak dla haperowców są wszelkie zabiegi, które wiodą do odbudowy stanu zatrudnienia sprzed 2-3 lat. Podczas, gdy w 1981 roku w kra-kowskim zakładzie HPR pracowali 4372 osoby, to obecnie tylko 3194, podczas gdy potrzeby remontowe kombinatu, który jest ich głównym miejscem pracy, ciągle rosną. Czym można przy-

ciągnąć ludzi do pracy w trudnych warunkach remontowych — mieszkaniami, perspektywą wyjazdu eksportowego, piacą. Tym sprawom poświęcono bardzo wiele uwagi. Co do mieszkań szuka się — myśląc także perspektywnie — doraźnych rozwiązań. Jak wiemy „wygospodarowano” i rozdzielono kilkadziesiąt mieszkań w hotelach Na Skarpie i Wzgórzach Krzesławickich. HPR będzie także wznosił blok mieszkalny przy ul. Pachoskiego i w rekompensacie za podjęty trud uzyska 30 procent mieszkań. Czyni się starania na różnych frontach, efekty nie zawsze są natychmiastowe.

Mówiono też o młodych pracownikach i organizacji ZSMP. Młodych trzeba wciągnąć bardziej do pracy społecznej dla samych siebie. Można im podpowiadać rozwiązania, ale nie podsuwać gotowych, załatwionych spraw.

Plenarnym obradom przewodniczył I sekretarz KZ — Marian Włoch. (R)

# Komu zginęły tuczniaki?

(B) „OKRĘGOWA DELEGATURA PAŃSTWOWEJ INSPEKCJI SKUPU I PRZETWÓRSTWA ARTYKUŁÓW ROLNYCH” zakończyła kontrolę tuczarni trzody chlewnej w Lubocy. Stwierdzono brak 252 sztuk trzody wartości 1.062 tys. zł. Sprawa trafiła do prokuratora.

Informacja tej treści, zamieszczona w poprzednim wydaniu „Głosu” („Tydzień w dzielnicy”), zbulwersowała i zaniepokoiła wielu. Szczególne zaniepokojenie dało się zauważyć wśród stołujących się w kombinatowych barach i stołówkach, ale nie tylko. Pracownicy Gospodarstwa Rolnego KM HiL w Lubocy poczuli się dotknięci i zniechęceni. Rozdzwoniło się w tej sprawie wiele telefonów...

Mimowolnym sprawcą tego zamieszania stał się niestety „nasz człowiek”, autor informacji w „Głosie”, zaczerpniętej z tzw. „drugiego źródła”. Siegnąwszy doń nie zadał sobie trudu sprawdzenia — bagatela — o czyją to tuczarnię chodzi. Czytelnikom naszej gazety TUCZARNIA W LUBOCZY kojarzy się jednoznacznie z gospodarstwem HiL. Tymczasem wspomniana w informacji inspekcja stwierdziła „brak trzody chlewnej” w tuczarni w Lubocy, należącej do Stacji Hodowli Buraka Pastewnego z siedzibą w Jakubowicach.

Za nieścisłość informacji, powodującą możliwość niesłusznych domniemań, wszystkim zainteresowanych — przepraszamy.

REDAKCJA „GNH”

## POROZUMIENIE NCK I KM HiL

Od początku swej działalności Nowohuckie Centrum Kultury wykazuje inicjatywę w organizowaniu różnorodnych imprez i spotkań służąc zarówno mieszkańcom dzielnicy jak i pracownikom huty. Dzisiaj o godz. 12 podpisane zostało porozumienie w sprawie współpracy i pomocy między Kombinatem Metalurgicznym HiL a NCK. (a6)

Zakład Usług Socjalno-Bytowych Kombinatu Metalurgicznego HiL zatrudni: kierownika zespołu ekonomicznego zakładu — wymagane wykształcenie ekonomiczne i długoletnia praktyka oraz kierownika Zespołu ds. pracowniczych Ogródków Działkowych — wymagane wykształcenie techniczne.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Ośrodku Wczasów i Kolonii, bud. „S”, pok. nr 15.

## Z obrad egzekutywy KD PZPR

# Problemy 13 tysięcy

W zespole osiedli byłego lotniska, czyli II Dywizjonu 303 i II Pułku Lotniczego żyje 13 tysięcy mieszkańców. Ale „co to za życie!” doświadczyli oni dotąd na własnej skórze nie mało. Na wyliczanie rozlicznych uciążliwości trzeba by kilku stron papieru. Od usterek technicznych i technologicznych budynków począwszy, dojazdów i dojazdów do miejsca zamieszkania a skończywszy na niedostatecznym budownictwie zwanym popularnie towarzyszącym. Chodzi tu wiadomo pilnie o placówki oświaty, służby zdrowia, a przedmiotem śródowej debaty dzielnicowej egzekutywy PZPR był handel.

W tej części dzielnicy, ciągle się rozwijającej, problemem jest zaopatrzenie się nawet w podstawowe artykuły spożywcze, jak chleb, mleko, tłuszcz. W osiedlu II Pułku Lotniczego jest pawilon ogólnospożywczy, ale wiadomo, że jeden taki pawilon na ogromnym terenie jest kroplą w morzu handlowych potrzeb.

W jeszcze gorszej sytuacji jest osiedle Dywizjonu 303, bo dopiero do końca tego roku uruchomiony zostanie jeden kiosk ogólnospożywczy. Na jednym i drugim osiedlu jest jeszcze po kilkanaście punktów usługowych, sezonowych warzywniaków i to wszystko.

Oczywiście rozpoczęto budowę jednego, dużego pawilonu nr 40 wielobranżowego, przewidziano budowę innych, kolejnych, ale to wszystko dopiero będzie. Tymczasem na co dzień brnąć wyboistymi ścieżkami, panie (a i panowie powinni tu pomagać) taszczyć wielkie torby z podstawowymi artykułami żywnościowymi z sąsiednich osiedli, często jeszcze do tego prowadząc wózek z dzieckiem.

Jak doraźnie poprawić sytuację, nim staną tu duże, nowoczesne pawilony handlowo-usługowe? Był to przedmiot burzliwej dyskusji egzekutywy. Bowiem potrzebna tu jest pomoc od zaraz. Zobowiązano zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyżyny” i nowohucki Oddział PSS „Społecm” do przeglądnięcia pomieszczeń i wszelkich zakamarków, które po ewentualnej, szybkiej i niekosztownej adaptacji nadawałyby się do prowadzenia sprzedaży. Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego oprócz harmonogramowego wywiązania się z terminów budowy, zobowiązane tereny przekazać prywatnemu sektorowi, który by tu w rekordowym tempie uruchomił drobną sieć detaliczną. Do końca br. muszą stanąć tu 2 kioski „Ruchu”. Lepiej niż dotąd ma być zaopatrywany spożywczo, jedyny pawilon w os. II Pułku. Te posunięcia powinny nieco złagodzić sytuację.

W drugiej części zebrania sekretarz KD Remuś Błasiak omówił przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Dotąd odbyły się 174 zebrania, wybrano na nich 80 delegatów. Dyskutowano głównie na temat potrzeby budowy antyretetu partii, reformy gospodarczej i podwyżek cen. Dyskusja na ten temat zakończyła obrady egzekutywy, którym przewodniczył I sekretarz KD, ZDZISŁAW KOŚCIŃSKI.

## DRZEWA DLA OSIEDLA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1  
Lotniczego i Dywizjonu 303 czyli Na Lotnisku. W sobotę rano spotkali się tu uczniowie XI Liceum Ogólnokształcącego z kadetami Szkoły Chorążych Pożarnictwa. Posadzili oni wspólnie 120 drzewek wzdłuż ul. Medweckiego (Instytutowej) oraz rozpoczęli prace porządkowe przy żywopłocie na ul. Marii Dąbrowskiej, gdzie również posadzili kilka drzewek.

Organizatorom i uczestnikom sobotniej akcji z pomocą przyszło Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni, które dostarczyło drzewka i udzieliło fachowej pomocy.

Po skończonej pracy przy kubku herbaty uczestnicy akcji zastanawiali się czy w przyszłości mieszkańcy osiedla wykażą jakieś zainteresowanie zadrzewieniem najbliższego swojego otoczenia.  
JACEK KRAG

Koledze  
**ZENONOWI ZIEMBIŃSKIEMU**  
wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci  
**MATKI**  
składają Koledzy z pracy

się dość znaczące zmiany i udoskonalenia. Dotyczy to szczególnie polityki twardego pieniądza, upadłości przedsiębiorstw, ich funkcjonowania, rentowności itd. Na tym szczeblu poprawi sytuację wiele zmienionych uregulowań prawnych. Trudności we wprowadzaniu reformy występują przede wszystkim w przedsiębiorstwach. Właśnie w zakładach pracy w tym początkowym okresie występuje wiele zahamowań przed wprowadzaniem do końca wszystkich mechanizmów. Jak określa to minister Baka — pełnomocnik rządu do spraw reformy gospodarczej — przedsiębiorstwa wykorzystują zaledwie 40 proc. tych możliwości, jakie stwarza im reforma.

Inna sprawa to postulat podnoszony w dyskusji, by zasady reformy były rzadziej zmieniane. Przedsiębiorstwa mając konkretne przepisy obowiązujące na dłuższy okres, będą się do nich szybciej dostosowywały. Postulat ten uwzględniają przepisy i regulacje prawne na rok przyszły podjęte na ostatnim posiedzeniu Sejmu.

### O REFORMIE W KM HiL

— Oceny postępu we wdrażaniu reformy w kombinacie dokonuje dość często zarówno egzekutywa KF jak i

# XIV Plenum KC

posiedzenia plenarne. Sądzę, że nie wszystko co było dotąd możliwe jest robione. Nadzór w tej sprawie przekazaliśmy samorządowi, radzie pracowniczej bo ona jest do tego powołana. Obecnie przygotowuje ona kilka posiedzeń, na których sprawy wdrażania nowych rozwiązań na terenie kombinatu będą omawiane. Trzeba mieć jednak świadomość, że kombinat jest olbrzymim przedsiębiorstwem. To co da się wprowadzić w miarę szybko w małym zakładzie zatrudniającym kilkuset pracowników, nie jest zawsze możliwe w kombinacie, w którym specyfika produkcji pracy w różnych zakładach jest diametralnie różna. Ale posuwamy się do przodu. Świadczy o tym m. in. zmiana systemu płac, przekazanie szerszej samodzielności zakładom, przekazanie mistrzom szerokich uprawnień w wielu pracowniczych sprawach itd. Wszystko to jest wynikiem reformy gospodarczej. Chodzi jednak o to, by ludzie zaczęli działać tak, jak działać powinni. To znaczy poczuli się w pełni gospodarzami huty. Ludzie, którzy uży-

skali duże uprawnienia w wielu dziedzinach nie wykorzystują ich. Mam tu na myśli mistrzów, którzy dysponując szerokimi uprawnieniami często działają jak w latach siedemdziesiątych, niejednokrotnie traktując wszystkich równo. Tymczasem trzeba się trochę „narazić” różnicując ocenę ludzi, oceniając rzetelnie ich pracę. Sumując, wiele jest jeszcze u nas do zrobienia, ale nie można też nie doceniać tego, co się już w ramach reformy zmieniło.

### O WŁASNYM WYSTĄPIENIU W DYSKUSJI

— Poruszyłem w nim wiele drażliwych spraw. Nie wszystkim — a wiem to z rozmów kulaarowych — przypadło to wystąpienie do gustu. Zwłaszcza te fragmenty, które wytykają błędy. W wystąpieniu na Plenum, podobnie zresztą jak w każdym

innym, staram się zawrzeć wszystkie te bólezki i sprawy, o których dyskutują ludzie w codziennych rozmowach. Mówiłem m. in. o reglamentacji benzyny i sprzedaży jej poprzez stacje benzynowe. Mimo, że są kartki, wiemy jak ta sytuacja w praktyce wygląda. Druga sprawa to funkcjonowanie budownictwa. Zasadniczą częścią mojego wystąpienia dotyczyła naszego kombinatu oraz konieczności pewnych rozwiązań systemowych w całym hutnictwie. Jest ono w bardzo złym stanie technicznym. Chcąc budować gospodarkę, właściwie rozwijać kraj, zwiększać produkcję na rynek, to produkcję hutniczą — jako drugi produkt po węglu — musi się rozwinąć. Wiąże się to także z poprawą warunków placowych. Temat wyeksponowałem bardzo mocno. Inny problem to ograniczenie w przyszłości podwyżek cen, zatrzymanie spirali inflacyjnej. Godzi to bowiem (mimo rekompensat) w młode rodziny i ludzi starszych. Wzrost cen artykułów przemysłowych, środków produkcji dla rolnictwa, powoduje obecnie wzrost cen żywności. Trzeba to radykalnie zahamować.

Tekst autoryzowany, opracowany na podstawie nagrania rozgłośni kombinatu.

## Przed wszystkim profilaktyka!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

dycyny, aby zainteresować ich przyszym miejscem pracy w tym wielkim zakładzie przemysłowym. Młodych lekarzy, to drugi problem, trzeba nie tylko otoczyć należytą opieką, aby ich trwale związać z zakładem, ale i szkolić w przemysłowej specyfice ich pracy. Dyrektor Przemysłowego Zespołu dr inż. Julian Żabicki jest zdania, że młodzi lekarze wymagają do dobrej pracy przede wszystkim gruntownego poznania warunków w jakich przebiega produkcja. Muszą orientować się doskonale z jakimi zagrożeniami dla zdrowia spotykają się hutnicy. Na to trzeba czasu i cierpliwości, tego szybko załatwić się nie da.

Przy pozyskiwaniu nowych lekarzy dla PZOZ należy pamiętać o specjalistach, których niedobór szczególnie daje się u nas odczuć. Są to przede wszystkim lekarze chirurdzy, neurologi, laryngolodzy i okulisci.

Problemem jest jednak nie tylko narybek lekarski, ale i stworzenie dla pracującej już w hucie kadry takich warunków, aby zapewnić stabilizację w zatrudnieniu. Nie jest tajemnicą, że warunki pracy w hucie — także dla lekarzy — są o wiele trudniejsze niż gdzie indziej, a zarobki do atrakcyjnych nie należą. Z tego powodu, niestety, mamy do czynienia z fluktuacją tej wysokokwalifikowanej kadry.

Dla utrzymania lekarzy w Przemysłowym Zespole Opiekę Zdrowotną konieczne jest współdziałanie kierownictwa Kombinatu ze służbą zdrowia. Myślę o szerokiej gamie środków identycznych z tymi, które stanowią instrument przywiązania hutników do ich miejsca pracy. A więc przede wszystkim — mieszkania! Jeżeli hutnik ma kłopoty z utrzymaniem mieszkania, to co dopiero mówić o pracującym na jego rzecz lekarzu: jego szanse są wielokrotnie mniejsze, a czas wyczekiwania na przyszłowe M-3 nie da się nawet określić w latach.

O tych sprawach, jak i o innych formach pomocy socjalnej Kombinatu dla przemysłowej służby zdrowia, mówiono niedawno w obecności dwóch podsekretarzy stanu. Sformułowane zostały wnioski. Ich realizacja powinna przynieść efekty, na które liczymy.

Jakie natomiast kroki podejmuje ze swojej strony hutnicza służba zdrowia? Doktor Żabicki stwierdza, że podejmuje każde dostępne mu działanie. Przykładem może być szkolenie laryngologów, których udział w profilaktyce jest szczególnie ważny i wskazany.

Najlepsza, wszechstronnie wyszkolona kadra lekarska musi mieć wsparcie w postaci nowoczesnej, dobrej aparatury diagnostyczno-leczniczej. Także w tej dziedzinie kombinat HiL wychodzi służbie zdrowia naprzeciw świadcząc maksymalną pomoc. Obecnie zabiega o zakup aparatury niezbędnej do rato-

owania życia i zdrowia hutników. Wiąże się to oczywiście z niemałymi kwotami dewizowymi. Aparatura, o której mowa, będzie zainstalowana na Oddziale Chirurgicznym. Kwestia zakupu poprzez Centralę Handlu Zagranicznego powinna być sfinalizowana na przełomie lat 1983/84.

Niezależnie od tego zakupił kombinat HiL nowoczesny sprzęt RTG (produkcji węgierskiej), który wykorzystywany jest do diagnostyki pacjentów-hutników.

Dość jeszcze należy i to, że w trakcie załatwiania jest aparatura do badania środowiska pracy w naszym regionie. Określi ona precyzyjnie zagrożenia dla zdrowia umożliwiając tym samym skuteczniejszą działalność profilaktyczną — zapobieganie chorobom zawodowym. Tę analityczno-badawczą aparaturę otrzyma Klinika Chorób Zawodowych, Katedra Medycyny Pracy.

Badania prowadzone będą nie tylko na terenie Kombinatu HiL, ale i na jego obrzeżach, co pozwoli lepiej określić istotny wpływ Kombinatu na środowisko oraz wynikające stąd zagrożenia dla zdrowia. Plan badań został przedstawiony Dzielnicowej Radzie Narodowej w Nowej Hucie i zaakceptowany do realizacji.

Zmian na lepsze można oczekiwać jednak nie tylko we wzroście lekarskiej kadry i w wyposażeniu jej w nowoczesne urządzenia terapeutyczne: poprawi się również znacznie baza lokalowa PZOZ. Rozpoczęła się już rozbudowa Centralnej Przychodni Lekarskiej w Kombinacie HiL.

JERZY DANEK

### Plenum Dzielnicowego Komitetu ZSL

## O czyste środowisko

Ochrona środowiska była tematem plenarnego posiedzenia Dzielnicowego Komitetu ZSL, które odbyło się w minioną niedzielę w Pleszowie. Coraz poważniej i donośniej mówi się o potrzebie maksymalnego ograniczenia wpływu skutków przemysłu na nasze życie w wielkomiej-skim środowisku i jego otoczeniu. Kurczą się zasoby czystej wody, powiększają się obszary zanieczyszczonej gleby, wdychamy przesycone pyłami powietrze. Naukowcy alarmują o gwałtowniejszym zanieczyszczeniu środowiska. W Pleszowie, noszącym namacalne skutki przemysłowej inwazji mówiono o tych wszystkich sprawach w gronie rolników, ludowych działaczy i przedstawicieli głównych emitorów zanieczyszczeń — huty, Cementowni i EC Łęg.

Podczas Plenum podjęto uchwałę, która jest tak ważna, że gdyby zrealizowano ją choćby w połowie efekty byłyby nie małe. Przedstawie kilka postanowień: zwrócić się do najwyższych władz państwowych o uchylenie przepisu prawa wodnego umożliwiającego uzyskanie anulowania kary za zanieczyszczenie środowiska. Rzecz druga, lokalna — jak najszybciej doprowadzić wodę pitną do Łęgu i Branic. Przyspieszyć budowę ośrodka profilaktycznego połączonego z nauką szkolną w Skomialnej Czarniej dla dzieci z najbardziej zagrożonych osiedli. Przywracać naturalne właściwości gleby przez nawożenie wapniowo-magnezowe itd., itd. Dzielnicowy Komitet ZSL zobowiązał się nieustannie czuwać nad realizacją uchwały. (R)

### U RACJONALIZATORÓW HiL

Z inicjatywy Krajowej Rady Wynalazczości Naczelna Organizacja Techniczna Kombinatu HiL zorganizowała spotkanie racjonalizatorów huty. Odbyło się ono 23 bm. w Klubie NOT. Omawiano problematykę wynalazczości i racjonalizacji ze szczególnym uwzględnieniem problemów występujących w tym ruchu, zastanawiano się nad poprawą istniejącego stanu rzeczy, ukierunkowaniem racjonalizacji dla zwielokrotnienia efektów.

Na spotkaniu zgłoszono także wiele uwag do projektu nowej ustawy o wynalazczości. (Jd)

### PLAN WYCIECZEK ZAGRANICZNYCH

Zarząd NSZZ Pracowników Kombinatu HiL, korzystając z doświadczeń tegorocznych, przygotowuje — wspólnie z Nowohuckim „Orbisem” — plan wycieczek zagranicznych oraz wczasów na rok 1984.

## Z toru zeberkowego na tor główny

Długo nie mogli się dogadać kontrahenci: HiL i PDOKP. Pisałszy o tym w jednym z ostatnich numerów „GNH” w artykule „Semafor na stół”. Chodziło o pieniądze: 4 i za kombinat płacić będzie kolei. Mamy wiadomość optymistyczną. Dogadano się wreszcie w sprawie tzw. procesu technologicznego. Jak mówią kolejarze rozmowy zeszły z toru zeberkowego na tor główny.

W całej gospodarce pracuje się w oparciu o plany. Takim planem pracy Zakładu Transportu dostosowanym do produkcji jest „proces technologiczny”. To nic innego — jak mówiąc ogólnie — planowe obsługi punktów załadunkowych i wyładunkowych poszczególnych zakładów, rozrządzenie i formowanie w składy pociągów wagonów zebranych z poszczególnych punktów i przekazanie ich kolei. To także operacje związane z przyjęciem z PKP dostarczanych do kombinatu tworzyw i po odpowiednim ich rozsortowaniu podstawienie wagonów do urządzeń wyładunkowych itd. Wszystkie te operacje ujęte są w odpowiednio harmonogramy oraz normy czasowe. Suma czasów wynikająca z wyżej wymienionych operacji załadunkowych i wyładunkowych to czas pobytu wagonów na bocznicach — wolny od kar.

Do niedawna pracowano w oparciu o „proces technologiczny” opracowany w roku 1973. W ciągu 10 lat wiele zmieniło się w hucie: rozbudowano niektóre obiekty w związku z czym zwiększyła się ilość punktów załadunkowych i wyładunkowych, zmieniły się gatunki tworzyw dostarczanych do huty, zmienił się też rodzaj taboru, pogor-

zył się jego stan techniczny. W sierpniu ub. roku przyjęto w kombinacie do opracowania nowego procesu technologicznego uwzględniając aktualną sytuację. Powołano zespół fachowców składający się z pracowników HiL i PDOKP. W maju br. projekt był gotowy i przedstawiony do akceptacji dyrekcji południowej kolei. Rozmawiano o tym maja do października bez większych efektów. Kwestię sporną był obliczony średni czas wolny od kar na 17,6 godziny. Kolej nie zaakceptowała tego proponując w pierwszej wersji czas 12 godzin, a kolejnej — czas 14 godzin i 30 minut.

Do rozstrzygnięcia sporu doszło wreszcie przed zbliżającą się wizytą ministra komunikacji. Skorygowano uprzednie opracowany proces krakowskim targiem na średni czas ogólny dla bocznic wolny od kar umownych na 14,95 godziny dla pojedynczej operacji (tylko wyładowania lub załadowania wagonu) i średni czas ogólny dla operacji podwójnej na 29 godzin 30 minut (tj. załadowanie i wyładowanie tego samego wagonu). W opracowanym nowym procesie technologicznym czas dla takiej operacji wynosił 34 godziny. Ustalono też dobowe normy wyładunkowe i załadunkowe: 2706 wagonów w czasie doby musi rozładować kombinat i 1780 wagonów załadować. Ustalenia te nie są satysfakcjonujące huty, ale dają nadzieję, że współpraca z PDOKP będzie lepsza. Usunięto jedną z przeszkód hamujących opracowanie dalszych dokumentów, choćby np. umowy bocznicowej. Jest nadzieja, że współpraca opierać się będzie wreszcie na konkretnych, uzgodnionych przez obydwie strony dokumentach. (Jdz)



Jubileaci z Walcowni Zimnej Blach, od str. lewej: Józef Bałazy, Jan Postuła, Marian Węgrzyn, Stanisław Merc, Stanisław Blak, Leon Dworak, Lucjan Sulej.

## Na kilka milionów fiatów

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Główni odbiorcy (krajowi), to przede wszystkim przemysł motoryzacyjny, a więc FSO na Żeraniu, FSM w Bielsku-Białej i Tychach, FSC w Lublinie i Starachowicach, fabryki w Sanoku, Jelczu i Nysie. Znaczna część produkcji idzie do zakładów zrzeszonych w „Opakomecie”, a więc wytwarzających opakowania blaszane, na czele z puszkami konserwowymi. Blacha z ZB trafia do fabryk wykonujących lodówki i pralki (Wrocław-Zakrzów, Rybnik), do emalierni w Olkuszu, Rybniku i Myszkuwie — na wanny, zlewozmywaki i naczynia kuchenne. Blachę z ZB bierze także przemysł metalowy, budowy maszyn. Bierze ją budownictwo i rzemiosło. Mało w Polsce jest fabryk, które nie miałyby powiązań kooperacyjno-produkcyjnych z Walcownią jubilatką!

Blacha czarna, a więc niepowlekana, to blacha karoseryjna, tłoczna, konstrukcyjna, specjalna bezkrzemowa (do produkcji silników elektrycznych). Blacha na kontenery i dla przemysłu telekomunikacyjnego. Taśma służy do wyrobu rur (bierze ją Huta im. Buczka w Sosnowcu). Blacha kablowa znajduje zastosowanie do produkcji panczerzy kablowych. Blachy ocynkowane o różnej grubości powłoki cynku, służą przemysłowi budowlanemu (rynny, pokrycie dachów). Blacha ta może być płaska lub falista i trapezowa. Blacha ocynowana idzie przede wszystkim na

opakowania blaszane i puszki konserwowe.

Na tym nie koniec. Zakład jest również ważnym kooperantem, wykonuje zleczone usługi. Na przykład: tnie folię aluminiową przeznaczoną na zakrętki do butelek z alkoholem (dla Huty Zawiercie), profiluje blachy pokryte plastikiem produkowane w Hucie „Florian” (coraz większe zastosowanie do pokrywania ścian budynków — przykład nowy szpital w naszej dzielnicy i choćby hala Walcowni Blach Karoseryjnych).

Eksport — cały niemal świat. Główni odbiorcy, to Chiny, Kolumbia, RFN, Jugosławia, Anglia.

Już z tego widać jaką wagę zakład dla gospodarki narodowej, jak odpowiedzialne stoją przed nim zadania. Są one zresztą, zarówno pod względem ilości jak i jakości coraz wyższe. Przed załogą pojawia się także problem modernizacji, bowiem nowa jest sytuacja na rynkach światowych, a z drugiej strony powszechne stają się żądania „pocieniania” produkcji hutniczej. Tym tendencjom trzeba więc wychodzić naprzeciw.

Jubileusz 25 lat pracy skłania do refleksji nad dziś i jutrem zakładu, zachęca jednak i do bilansowych prezentacji. Uprzedzam, że liczby będą imponujące wielkie, tak jak wielka jest Walcownia — jubilatka. W ciągu 25 lat zakład dobrze przysłużył się krajowi i dawno już spłacił dług zaślągnięty na

swą budowę, a później rozbudowę! Do dziś wyprodukował on:

- prawie 20,5 mln ton blachy czarnej,
- prawie 3 mln ton blachy ocynkowanej,
- ponad 2,5 mln ton blachy ocynowanej.

Chlubą zakładu jest jednak produkcja blach karoseryjnych: wytworzono ich do tej pory prawie 1,5 mln ton. Jaka to ilość, niech przemówi wyobraźnia: z blachy czarnej z B-1, a przede wszystkim z tej specjalnie przeznaczonej na samochody, można by wyprodukować kilka milionów Fiatów: ustawione jeden za drugim bez wątpienia opasałyby kulę ziemską wzdłuż równika. Te dokonania jubilatki i jej załogi budzą szacunek oraz najwyższe uznanie dla ludzkiej pracy, która tutaj w Kombinacie HiL, tak pięknie owocuje!

Dobra praca, warto to mocno podkreślić, idzie w tym przypadku w parze z gospodarnością, z wdrażaniem zasad reformy. W roku ubiegłym zakład zapewnił hucie największy zysk. Został on wypracowany w wysokości 1 miliarda 399 mln złotych. W tym roku wygospodarować zysk jest znacznie trudniej, mimo że w stosunku do roku ubiegłego wyniki produkcyjne są lepsze. Za 10 miesięcy br. plan produkcji blachy czarnej został wykonany w 105,3 proc., blachy ocynkowanej — w 107,8 proc., blachy ocynowanej — w 131 proc. Są to wyniki, które złotymi zgłoskami zapiszą się w kronikach huty, w trudnym 1983 roku. A jednocześnie stanowią one świadectwo, że załoga-jubilatka dobrze zasłużyła na swoje święto, które uroczyste i w poczuciu wypełnionego obowiązku obchodzić będzie w najbliższą sobotę, w sali Zespołu Pieśni i Tańca.

Zarówno wtedy, przed 25 laty, gdy szykował się do rozpoczęcia produkcji największy z dotychczasowych i najkosztowniejszy wydział jakim była Walcownia Zimna Blach, jak i później gdy ruszały kolejne jego części składowe — liczyła się przede wszystkim kadra. Ludzie podejmowali zadania, które wydawało się przekraczać ich możliwości. Trzeba było opanowywać pracę na zupełnie nowych i nieznanym w kraju urządzeniach. Trzeba było przestawić się z prostych mechanizmów — na złożone, trzeba było stawiać czoła z technice. Każdy nowy asortyment blach jaki tutaj wchodził do programu produkcyjnego (blachy czarne, białe, czyli ocynowane, blachy faliste i trapezowe, taśma) stwarzał nowe, wyższe i trudniejsze wymagania. Sprostali im, dotrzymując kroku wymaganiom. Nie zawiedli! Jest to więc przede wszystkim — ich jubileusz, ludzi o pełnym 25-letnim stażu pracy w ZB, tych, którzy na dobre i złe związali z nim swe osobiste losy, którzy wytrwali.

Do dziś, takich stuprocentowych jubilatów pracuje jeszcze 130 i jest to chyba swego rodzaju rekord: czas bowiem mocno wykruszył hutniczą kadre.

Nie jest możliwe, nawet w najbardziej skróty sposób, przedstawić tych 130 pracowników. Powiedzmy więc chociaż kilka słów o niektórych. Przykładem ludzi ambitnych i wytrwałych w dążeniu do celu może być inż. LEON DWORAK, dziś kierownik Walcowni Blach Karoseryjnych, odany pracy, fachowiec najwyższej miary. Podobnie — inż. JAN POSTUŁA, który rozpoczął pracę jako mło-

## Liczą się przede wszystkim ludzie

dy mistrz, a dziś jest cenionym kierownikiem „starej” Walcowni. Wiele serca do pracy i ogromnej ambicji wykazałi tzw. szeregowi pracownicy. Rosli wraz z zakładem, zdobywali doświadczenie, podnosili swe kwalifikacje zawodowe. Oddawali i oddają zakładowi co mają najcenniejszego — swe umiejętności. Przdają w pracy i nie żałują godzin na działalność społeczną. STANISŁAW MERC jest jednym z najlepszych w Kombinacie HiL racjonalizatorów. Mówią o nim „milioner”, bowiem przysporzył hucie wielu milionów oszczędności. Mówią także: „złota rączka” i nie bez racji, do każdej sprawy wymagającej rozwiązania potrafi się bowiem dobrać i nigdy nie zawodzi. Największe ma osiągnięcia w dziedzinie konstrukcji i wykonania urządzeń do produkcji elementów opakowania blach.

W gronie racjonalizatorów jest również ANDRZEJ KORPET — autor wielu usprawnień, przynoszący chlubę zakładowi. Znaniomście spisuje się także WŁADYSŁAW JELONEK, który wyspecjalizował się w projektach tzw. behapowskich. Dorównuje im TADEUSZ CZESŃNIAK — aktywnista ruchu racjonalizatorskiego, autor wielu bardzo wartościowych pomysłów.

WŁADYSŁAW BARAN zaczynał pracę wtedy kiedy jeszcze nie było huty: pracował jako kierowca w „Transbudzie”, w 1951 roku. Dziś jest cenionym

fachowcem, operatorem urządzeń w wykańczalni blach B-1. LUCJAN SULEJ należy do najbardziej doświadczonych pracowników Walcowni Blach Karoseryjnych, pełni funkcję pierwszego wyżarzacza. Od jego pracy w znacznym stopniu zależy jakość blachy przeznaczonej na samochody. Ze Śląska, z budownictwa, przybył do Nowej Huty HENRYK CEREMUGA: dziś starszy rozdzielnicy produkcji w B-1. Na nim zawsze można polegać, jest dokładny w robocie i zdyscyplinowany. Pod tymi względami może być przykładem dla młodych pracowników również JÓZEF BAŁAZY, elektryk-automatyk, który wywodzi się także z szeregow pracowników budownictwa. Przybył z „Elektromontażu”, w Walcowni Zimnej zdobył nowe, jakościowo wyższe kwalifikacje.

Niedoścignym szlifierzem walców w B-1 jest STANISŁAW DUDZIŃSKI, który pierwsze kroki w dorosłym życiu stawiał we Wrocławiu, w Wojsku Polskim. Potem pracował w „Budostalu” przy budowie huty, a od 1955 roku jest walcownikiem. Świetny fachowiec — nauczyciel i wychowawca młodzieży hutniczej.

TADEUSZ TOKARSKI — wsadowy w B-1, fach swój zna doskonale, a cechuje go wielka odpowiedzialność za każde powierzone mu zadanie. JÓZEF MICHAŁEK, jak mówią o nim przełożeni i koledzy z pracy,

może być wzorem dla ślusarzy, zna się bowiem znakomicie na robocie. Swe wysokie kwalifikacje fachowe potrafi przekazywać innym.

Z górnika przedzierzgnął się w hutnika — BOLESŁAW STĘPIEN, który pracował w Kopalni Węgla Kamiennego „General Zawadzki” na Śląsku. W hucie, w Walcowni Zimnej Blach, jest dziś elektrykiem-automatykiem. Inny jubilat 25 lat pracy w ZB, to MARIAN ŚWIERCZEK, suwnicowy w B-1, któremu najlepszą rekomendacją wystawia jego rzetelna praca.

Wśród grona jubilatów są również ci, którzy kierują dziś życiem społeczno-politycznym zakładu. I sekretarz KZ PZPR STANISŁAW BLAK zaczął pracę jako pełny zapala, bojujący młodzieńowiec. Jego nazwisko, jako działacza ówczesnej organizacji młodzieżowej odnajduje na kartach Biuletynu Huty z datą — 1973. Takich jak on oddanych zakładowi i załodze działaczy społecznych nigdy nie mieliśmy za wielu: w Walcowni Zimnej Blach nie byli jednak wyjątkiem.

Stąd, jak z orlego gniazda, wyszło w świat wielu dyrektorów, kierowników i działaczy. Długo można wspominać ludzi, którzy tutaj, w Walcowni Zimnej Blach, zdobywali hutnicze ostrogi, aby potem przejść do innej pracy. Stąd wyszedł ROMAN JERCZYŃSKI, obecnie za-

stępca dyrektora ds. technicznych w ZPH Bochnia. WŁADYSŁAW KULIG był kierownikiem oddziału, jednak pracą i osobistymi przymiotami szybko awansował: jest dzisiaj kierownikiem Walcowni Blach Transformatorowych w Bochni. Zresztą i zastępcę ma z ZB — jest nim LECH SZYMECKI, który pełnił poprzednio funkcję technologa.

Dobra szkoła kadr, mówi MIECZYSLAW PATRZAŁEK — ongiś kierownik utrzymania ruchu w Walcowni Zimnej Blach, a później dyrektor naczelnny „Elektromontażu” Nowa Huta. BOHDAN MARZECKI dał się poznać jako świetny organizator w Hucie „Warszawa”, a następnie pracował w RWPG w Budapeszcie, to także jeden z wielu zawodzących wysokie kwalifikacje — hucie i Walcowni Zimnej Blach. Z działaczy wymienię MIECZYSLAWA BRUZDĘ, mistrza brygady suwnic z ZB, który piastuje dziś funkcję sekretarza propagandy Komitetu Fabrycznego PZPR HiL.

Nie wszyscy awansowali, ale wszyscy pochodzący z hutniczej szkoły kadr w ZB, są po prostu ludźmi o wysokich kwalifikacjach zawodowych i o wielkim zacięciu społecznym. Im zakład i cała huta zawdzięczają bardzo dużo: dlatego niech dziś przyjmą, w dniach 25-lecia Zakładu ZB, podziękowanie za dobrą, ofiarną pracę i dużo serdecznych życzeń na przyszłość!

KOLUMNĘ OPRAWIAŁ JERZY DANIEK. FOT. M. GŁADYSEK

# Potrzebującym pomocy

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Od tych milionów, gdy sprawę potraktujemy pobieżnie, może nam się zakręcić w głowie. Spieszę więc wyjaśnić, że gdy te ogromne nakłady społeczne podzielimy na statystycznego podopiecznego, to wypadają kwoty niewielkie, nie wyższe niż chyba kilka tysięcy złotych rocznie. I stąd obok powołanych w tym celu placówek opiekuńczych, istnieje potrzeba ukazania tych problemów społeczeństwu. Umysłowania mieszkańcom Nowej Huty, jak ważną sprawą jest pomoc drugiemu człowiekowi. Nie zawsze przecież o złotówki chodzi, często wystarcza też serdeczność, przyjazne zajęcie się problemami bezradnego człowieka, mieszkającego nieraz tuż za ścianą, pomoc w załatwieniu spraw, w drobnych pracach i domowych zajęciach. Bo jak pięknie to powiedział pan Kazimierz Pukaeki podczas dyskusji na sesji, pomoc sąsiadka może zdziałać cuda. Myślał tu o pomocy najbliższych sąsiadów i samorządach mieszkańców. Żadne pieniądze i nawet największy wysiłek władz tego nie zastąpią, choć są konieczne. „Nie ma nic gorszego, jak poczucie samotności i bezradności”. Niedługo szkoły i harcerstwo bardzo pomogą. Ostatnio zanikły te akcje.

Oczywiście nie znaczy to, żeby pomocy oczekiwać tylko od ludzi młodych, w gronie emerytów i rencistów wiele jest osób sprawnych, którzy mogą pomóc drugiemu człowiekowi, trzeba tylko często tym wszystkim pokierować. Wielu też, nie mówiąc już o „młodych” emerytach, ale o inwalidach i seniorach na „normalnej” emeryturze, może jeszcze nadal pracować. Trzeba umożliwić ludziom podejmowanie pracy na pół, ćwierć etatu... w cnałupnictwie. Spółdzielczość inwalidzka winna pomóc w rehabilitacji dzieci kalekich. Bo „praca prostuje człowieka”, wyzwała ludzką godność. Czuć się potrzebnym, to znaczy żyć w pełni, niezależnie od wieku.

Coraz więcej osób starszych nie ogląda się tylko na państwową, czyli społeczną kiesę, lecz próbuje pracować na ile tylko siły pozwolą. W Dziale Służb Społecznych Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2, jak poinformowała dyrektor Pelagia Gądek-Trynka, jest zarejestrowanych 817 inwalidów poszukujących pracy. Tylko części z nich udało się pomóc w znalezieniu odpowiedniego zatrudnienia. Zakłady pracy, chociaż ciężko na nich taki obowiązek, niechętnie zatrudniają ich, a niektóre po prostu nie stworzyły do tej pory warunków do pracy dla ludzi o ograniczonych możliwościach fizycznych. Tymczasem każdy człowiek powinien mieć szansę uczestniczenia w pomnażaniu społecznego dobra. W trakcie badań zdrowotnych stwierdzono, że podobno 26-30 procent ludzi starszych, na rentach i emeryturach, czuje się dobrze, może jeszcze pracować. Wówczas ten fundusz pomocy społecznej nie musiałby rosnąć w tak szybkim tempie, a starszokowie nie czuliby się ciężarem.

Mówiono też, że w większym stopniu zakłady pracy powinny stawiać się mecenasami tej działalności społecznej na rzecz seniorów. Radny Stanisław Żmuda przedstawił fakty i liczby świadczące

o osiągnięciach kombinatu w tej dziedzinie. Są to wyniki dalekie do doskonałych, ale nie małe. Przy hucie powołano specjalną jednostkę — ośrodek działania na rzecz rencistów i emerytów. Ostatnio na rzecz podopiecznych zorganizowano 500 wczasów bezpłat-



nych, 700 osób skorzystało z sanatoriów, 200 dzieci z rodzin wymagających pomocy, było na koloniach bezpłatnie, załatwiono ziemniaki, dla wielu bezpłatnie, zapomogi etc. W innych zakładach pracy też otacza się opieką byłych pracowników-rencistów. Nie wszystkie jednak przedsiębiorstwa pamiętają o tej powinności. Zresztą nie rzecz, jak podkreślano wcześniej, w samych pieniądzech i usługach, trzeba seniorom umożliwić podjęcie pracy — tym co

## OKAZJA DLA MŁODOCIANYCH AKTORÓW

Teatrzyk lalkowy ZDK im. J. Korczaka na os. Zgody — zaprasza do współpracy dzieci w wieku od 9 do 13 lat.

Uczestnicy teatrzyku będą mieli możliwość zapoznania się z historią i specyfiką teatru lalek, wykonywać samodzielnie lalki teatralne, brać udział w przedstawieniach i realizować swoje zainteresowania artystyczne.

Chętnych zaprasza Dział Imprez MDK, pok. 12, tel. 44-33-19 — codziennie w godzinach od 15 do 18.

## POTRZEBNA POMOC

Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci pragnie kupić dla swoich maluchów zabawki. Niestety zakupy takie możliwe są tylko na talon uzyskany ze sprzedaży surowców wtórnych (makulatura, złom), których Dom nie posiada. Zwracamy się z gorącą prośbą o pomoc dla dzieci, o odstąpienie takich surowców. Dom posiada własny transport. Prosimy dzwonić pod nr. 44-24-52. Nie bądźmy obojętni, to pilne.

chcą, mogą jeszcze pracować. Innych zachęcić do pracy społecznej, na rzecz pomocy drugiemu.

W Nowej Hucie jest 7 200 osób, które przekroczyły 65 lat życia. I dlatego tak wiele miejsca na sesji poświęcono ludziom trzeciego pokolenia. Z równą jednak troską mówiono także o dzieciach kalekich, o niedostatecznej opiece lekarskiej nad tymi bezradnymi nierzadko stworzeniami. Jak oskarżenie zabrzmiał głos dyrektorki Państwowego Domu Pomocy Społecznej, Alicji Krawczyk. Są tu dzieci od 3 do 23 lat, bo po 18 roku życia nie ma ich gdzie dalej umieścić. Niektóre z nich, a raczej spora grupa, bo 89 dzieci, jest przykuta do łóżka, nie poruszająca się. 17 dzieci oczekuje jeszcze na przyjęcie, bo nie ma już miejsc.

PDPS mieści się w lokalu po żłobku, nie przystosowanym do tej działalności. Duże sale, mała pralnia, nie ma ogrodu w otoczeniu budynku. Praca tu jest ogromnie trudna, ludzie więc się nieustannie zmieniają, niekiedy z tygodnia na tydzień. Tymczasem w dzielnicy i w mieście temat ten jest jakby nieznany. W żadnej placówce oświatowej, szkole wyższej, w programie nauczania, nie ma specyfiki tegoż tematu — pracy z dziećmi specjalnej troski. Tu nie odbywają się też żadne praktyki studenckie... Placówka zapomniana. W tej zapomnianej placówce pracujący ludzie są wynagradzani podobnie jak w normalnych żłobkach, przedszkolach. To wystąpienie Alicji Krawczyk było tak dobitne, że, miejmy nadzieję, trafiło do adresatów

Sesja DRN była podsumowaniem dotychczasowej działalności na rzecz osób wymagających pomocy i była też głośnym apelem do mieszkańców Nowej Huty, by nie zasklepić się w sprawach własnych, lecz dostrzegać także problemy drugiego człowieka, bo nie tylko liczy się pomoc materialna, często nie mniej znaczy przyjazna dłoń.

HENRYKA ROSIEK

## MOŻNA ZLECIĆ ORGANIZACJĘ IMPRES MIKOŁAJOWYCH

Młodzieżowy Dom Kultury im. J. Korczaka na os. Zgody 13 podejmuje się organizowania imprez mikołajowych i choinkowych zleconych przez zakłady pracy w grudniu br. i w styczniu 84 r.

Bliższych informacji dotyczących miejsca, terminu i zakresu imprez — można uzyskać w Dziale Imprez MDK, lub telefonicznie pod numerem 44-33-19.

## BIBLIOTEKA DLA 10 TYSIĘCY OSÓB

We wtorek, 29 listopada, o godz. 12, nastąpi uroczyste otwarcie i oddanie do użytku nowej, wieloodziałowej biblioteki w osiedlu Bohaterów Września. Biblioteka ta będzie filią Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, która jest jednym z inicjatorów działalności tej placówki kulturalnej w Nowej Hucie. Współorganizatorami są Wydział Kultury, Kultury Fizycznej i Sportu Urzędu Dzielnicowego oraz Dzielnicowa Biblioteka Publiczna w Nowej Hucie.

# TYDZIEŃ W DZIELNICY

● W VII EDYCJI KONKURSU na najbardziej gospodarne i estetyczne osiedle w tym roku pierwsze miejsce, tytuł „Mistrza Gospodarności” i nagrodę prezydenta miasta w wysokości 300 tys. zł zdobył samorząd osiedla Tysiąclecia i Złotego Wieku.

● W ZWIĄZKU Z PRZEKAZANIEM DO KONSULTACJI SPOŁECZNEJ wariantowych propozycji podwyżki cen utworzonej w Nowej Hucie zespół konsultacyjny, który przyjmuje codziennie (oprócz niedziel) w godzinach od 8 do 18 uwagi, opinie i zapytania tel. 44-62-01 lub 44-03-33, wew. 151. Punkt konsultacyjny znajduje się w os. Zgody nr 2 p. 209.

● W ZARZĄDZIE DZIELNICOWYM ZSMP nastąpiły zmiany kadrowe. Nowym wiceprzewodniczącym ds. organizacyjnych jest Grażyna Żuralska, dotychczasowa opiekunka koła w Spółdzielni Mleczarskiej, a sekretarzem ds. młodzieży robotniczej Tadeusz Leśniak z Budostalu-9.

● W KLUBIE „KUŹNIA” w najbliższy wtorek 29 bm. o godz. 18 odbędzie się recital muzyczny Przemysława Gintrowskiego i Zbigniewa Łapińskiego z Warszawy. Prezentowali się oni już w naszym mieście w Klubie „Pod Jaszczurami”.

● INFORMACJA O CENTRALI TELEFONICZNEJ w poprzednim „tygodniku” wzbudziła wiele emocji wśród mieszkańców osiedli Dywizjonu 303 i II Pułku Lotniczego. Powątpiewają oni, obserwując tempo prac adaptacyjnych w pomieszczeniach centrali, czy rzeczywiście do końca roku obiekt będzie zrealizowany.

● KOLEJNY RAZ REMONTUJE SIĘ TORY na Placu Centralnym. Tym razem nie przerwano jednak normalnej komunikacji tramwajowej.

● W ZWIĄZKU Z ROBOTAMI TOROWYMI i naprawą przejazdu kolejowego zmieniono trasy linii autobusowych „110” i „117” a tramwaje linii „14”, „15”, „20” i „26” kursowały tylko do pętli przy kopcu Wandy. Na odcinku C. A. HiL — Pleszów uruchomiono zastępczą komunikację autobusową.

● BRAKUJE WYKONAWCÓW: magistrali EC dla os. „A” w Nowej Hucie oraz przedszkola w os. Lotnisko.

● EKSPERYMENTALNIE USUNIĘTO GRZYB W 3 MIESZKANIACH SPÓŁDZIELCZYCH W SM „CZYŻYNY”. Takich zagrzybionych mieszkań jest 80. Do walki z grzybicą przystąpił KBM przy współpracy z krakowską AM.

● PRZEZ KILKA DNI obywać musieli się bez wody mieszkańcy bloków nr 1 i 2 w os. Stalowym.

● DRZEWKA w obrębie wysokich bloków nr 54 do 58 w osiedlu Piastów służą uganiającej się dziatwie za bramki do boiska sportowego. W ten sposób część drzewek już zniszczono. Wszelkie interwencje mieszkańców w ZOS-5 o opalikowanie drzewek pozostają bez odzewu.

● PROTESTY MIESZKAŃCÓW wywołuje zmiana trasy linii autobusowej 139, kursującej dotychczas z C. A. HiL do Cichego Kąkica, a obecnie przez ul. Czarnowiejską.

● W SKLEPIE MEBLOWYM W OS. CENTRUM „B” zarejestrowano 780 osób posiadających kredyty MM i oczekujących w kolejce po meble. Osoby, które dzisiaj wpisały się na listę, będą mogły dokonać zakupu dopiero w 1985 roku. W sklepie w os. Słonecznym czas oczekiwania wynosi rok. Sklep meblowy w Czyżynach z powodu zbyt wielkiej liczby chętnych zamknął już zapisy. Sprzedaż z tego sklepu przeniesiono do placówki przy ul. 18 Stycznia. W komisie meblowym w os. Górni kupić można tylko starsze pojedyncze meble, brakuje w ogóle nowoczesnych zestawów.

● NA PLACU TARGOWYM W BIENIŹCZACH sprzedawcy nie respektują godzin otwarcia placówek. Wyróżnia się w tym względzie konfekcyjny sklep nr 20.

● PRZY OŚRODKU BADAŃ I KONTROLI ŚRODOWISKA działa tzw. „zielona linia”. Pod numery telefonów 21-33-64, 21-13-21 i 21-09-38 zgłaszać można uwagi o różnego rodzaju zagrożeniach ekologicznych.

● 11 000 ZŁOTYCH kosztuje metr kwadratowy dywanu wystawionego na witrynie sklepu przy al. Róż. Całość — 132 tys. zł. Codziennie przed sklepem ustawiają się kolejki po tańsze wykładziny a ów rarytas na wystawie wywołuje niezbyt przychylnie komentarze pod adresem producentów i handlowców.

# Co nam zagraża tej zimy?

20 października powołany został w naszej dzielnicy Zespół Koordynacji ds. akcji zima, zwany popularnie sztabem do walki ze skutkami zimy. Szefem tego sztabu jest zastępca naczelnika dzielnicy mgr inż. Jan Sobociński, a w jego skład wchodzi przedstawiciele przedsiębiorstw i instytucji odpowiedzialnych za warunki życia w naszej dzielnicy. Są to więc — Dzielnicowy Zarząd Dróg, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni, Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej SM „Hutnik” i „Czyżyny” oraz Urzędu Dzielnicowego Spraw Wewnętrznych i Wydziałów UD — gospodarki komunalnej i komunikacji.

— Jak funkcjonuje sztab?  
— Mamy pełne rozeznanie terenowe. Zgromadzono sprzęt do odśnieżania dróg, pełnosprawne piaskarki. Codziennie rano zbieramy meldunki od wszystkich, wymienionych przedsiębiorstw i instytucji, i w razie potrzeby podejmowane są stosowne decyzje.

— Jak dotąd na szczęście pogoda nas oszczędza.

— Ale już przy tych pierwszych opadach śniegu, oblodzeniach, wypróbowałyśmy na ulicach niektóre urządzenia i sprzęt. Pracowały bez zarzutu. Z całą odpowiedzialnością też stwierdzam na podstawie mojej, bieżącej kontroli, że dzisiaj wszystkie jednostki do walki z ewentualnymi skutkami zimy, są do tego zadania należycie przygotowane. Nie przewidujemy w tej mierze drastycznych niespodzianek.

— A co ze środkami transportu, czy uporano się z ogumieniem i akumulatorami?

— Opony, akumulatory, to problem transportu nie tylko nowohuckiego. Niestety, trudny problem. Łatamy i gospodarujemy tym, co mamy.

— Nie wiem czy sprawa ciepła dla miasta leży także w gestii sztabu, ale może z pozytywnej zastępcy naczelnika mógłby Pan rozwiać obawy mieszkańców. Kilku dniowe chłody przeżyli przecież mieszkańcy starszej części Nowej Huty ogrzewanej przez źródła z kombinatu, pękają w spółdzielczych osiedlach panele.

— Z kombinatowym ogrzewaniem sprawa już się wyjaśniła. Co do paneli, to faktycznie sytuacja trudna. Dyrektor Węgrzyn ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” informował, że dotąd potrzeby na grzejniki żeliwne wynoszą 200 m. kw. Potrzeby te jak wiadomo z dnia na dzień rosną.

— Natomiast optymistycznym faktem jest sprawnie działające pogotowie MPEC. Jak zapewnia dyrektor naczelny tego przedsiębiorstwa Feliks Chabinka, po zgłoszeniu awarii, gotowie zjawia się w przeciągu kwadransa.

— Mamy kłopoty z niedoborem wody, nie tylko w osiedlach mistrzejowickich. W os. Kolorowym występują częste awarie. Są to skutki oszczędnościowej metody instalacji sieci wodociągowej.

— Kłopoty jednak są po to by je usuwać. Sztab jest właśnie powołany w tym celu. Choć sprawy wody i ciepła, to nie zimowa akcja dla sztabu, lecz przedmiot troski dzielnicowych władz na co dzień.

— Dziękuję za informację.

H. ROSIEK

Realizując umowę między młodzieżowymi organizacjami Niemieckiej Republiki Demokratycznej — FDJ i Polski — ZSMP, młodzież wyjeżdża poznawać bratnie kraje. W takich właśnie wyjazdach brali udział reporterzy „Głosu Nowej Huty” JERZY NAGAWIECKI i MAGDALENA RUSEK. Poniżej wrażenia z pierwszego pobytu. Wkrótce zamieścimy następne.

## URZECZENI PIĘKNEM

Sroda, 19 października 1983 roku. Kolejna grupa młodzieży wyrusza via Warszawa, Berlin do Thale — pięknej miejscowości u podnóża gór Harzu. 40 osób będzie miało możliwość 2-tygodniowego wypoczynku w jednym z najpiękniejszych rejonów kraju naszych zachodnich sąsiadów. W ten właśnie sposób realizuje się umowa między organizacjami młodzieżowymi NRD i Polski, FDJ i ZSMP.

Trudny podróży i czterech przesiadek nie zmąciły sielankowego nastroju w ekipie krakowskich ZSMP-owców. Perspektywa kilkunastodniowego wypoczynku, oderwania się od pracy zawodowej i trudów dnia codziennego sprawiała, że wszystko wydawało się piękne i łatwe. Dodatkowo jeszcze Thale powitało nas wspaniałą pogodą, słońcem, które towarzyszyło nam już do końca pobytu w NRD.

Kwatera krakowskiej grupy było schronisko młodzieżowe, położone kilkaset metrów za miastem, na stoku góry. W dole o kilkanaście metrów szumiał górski strumień. Wokół las, szczególnie piękny o tej porze roku, złocący się barwami jesieni. Wspaniałe powietrze pozwalało oddychać pełną piersią. Piękny, ustronny zakątek.

Pierwszy dzień minął bardzo szybko. Trzeba było odespać ponad 30-godzinną podróż. Kolejne gospodarze starali się nam wypełnić licznymi wycieczkami bądź w góry, bądź do pobliskich miejscowości.

Harz, pasmo starych, średnich gór, znajdujące się na granicy NRD i RFN. To granitowy, paleozoiczny zrąb silnie rozcięty dolinami rzek Bode, Oker, Oker i Söse, pokryty lasami. Bogaty ten rejon posiada liczne miasta. Zwiedza-

liśmy niektóre z nich. Trzy urzekają szczególną urodą.

Wernigerode, obecnie zamieszkałe przez 35 tys. mieszkańców miasto, ośrodek turystyczno-wypoczynkowy, to równocześnie bajecznie malowniczy gród z licznymi pamiątkami przeszłości. Nad miastem góruje XII-wieczny zamek, w którym znajduje się obecnie muzeum, dawne centrum łśni nowością, kolorystyką domów szachulcowych pochodzących z XVI—XVII wieku.

Dziesięć kilometrów od Thale leży najładniejszy bodaj w tym rejonie Quedlinburg, ze swoimi wąskimi uliczkami, z licznymi zabytkami dawnej świetności, nawet z okresu przedromańskiego. Kościoły romańskie i gotyckie, gotycko-renesansowy ratusz, zabytkowe domy, zamek i resztki obwarowań miejskich sprawiają, że czuliśmy się tam jak w... Krakowie. Za panowania cesarza Henryka III gościł monarchów niemal z całej Europy. Na zjeździe w 1054 roku cesarz przyznał Kazimierzowi Odnowicielowi Śląsk.

Miasta u podnóża Harzu urzekły mnie swoim pięknem. Dbałość o pomniki przeszłości jest w NRD wielka. Stare budowle pełnią do dziś swoje funkcje a wyglądają, jakby wybudowane zostały zaledwie przed kilkoma laty.

Atrakcja Harzu są piękne, turystyczne trasy, ciągnące się najczęściej wzdłuż licznych, górskich potoków. Jedną z takich wycieczek utkwiała mi szczególnie w pamięci. Z Thale, kolejka linowa wywiozła nas na pobliskie wzgórze. Już sam przejazd 4-osobowym wagonikiem należał do przeżytych niepoślednich. Podczas silnego wiatru wagonik odchyłał się na bok tak mo-

no, że wydawało się, iż może dojść do tragedii. Faktycznie nie było żadnego niebezpieczeństwa, o tym jednak wiedzieli dobrze ludzie obsługujący wyciąg; pasażerowie mieli natomiast dodatkowe emocje. Do góry wyjechaliśmy kolejką, teraz czekał nas 15-kilometry marsz wzdłuż potoku Söse. Strumień wije się między skałami, urozmaicony wodospadami, nagła zmiana kierunku. Raz jest się niemal na poziomie strumienia, by za chwilę patrzeć na niego z wysokości stu i więcej metrów. Patrząc czuje się siłę żywiołu.

W trakcie kilkunastodniowego pobytu w Thale uczestnicy wycieczki mogli także zapoznać się z pracą i działalnością organizacji FDJ. Działacze z miejscowego środowiska opowiadali wiele o specyfice organizacji młodzieżowej w NRD. Jedno zabrzmiało szczególnie mocno. 25 lat to górna granica wieku działacza FDJ. Jak organizacja młodzieżowa to dla młodzieży. Na sali uczestnicy wyprawy do NRD popatrzyli po sobie. Niewielu mieściłoby się w tym limicie wieku. U nas dzia-

łacznie niejednokrotnie są ludźmi po trzydziestce.

Nie tylko na rozrywkach płynął czas polskich ZSMP-owców w Thale. Jeden dzień poświęcili oni na pracę społeczną. Zbieranie nasion buku w lesie, choć początkowo szło to opornie, też z czasem przerodziło się w dobrą zabawę. Las, słoneczna pogoda, praca w sumie niezbyt uciążliwa, wszystko to spowodowało, że również i ten dzień wszyscy zaliczyli do udanych.

Wieczory w schronisku młodzieżowym w Thale upływały przy muzyce, tańcach i zabawie. Obficie zaopatrzone bar serwował napoje o różnej wartości alkoholu. Życie płynęło wesoło i przyjemnie. W 5-osobowej grupie z kombinatu HiL umiar i rozsądek w zabawie pozwalał na wyciągnięcie z pobytu w NRD wartości rekreacyjnych i poznawczych. Młodym, szczególnie z tych najcięższych stanowisk, potrzebny był zastrzyk świeżego, górskiego powietrza. Potraktowali ten 2-tygodniowy pobyt w górach Harzu zgodnie z założeniem organizatorów. JERZY NAGAWIECKI

## Pokonany przez wódkę

Do końca pobytu krakowskiej grupy w Thale pozostało jeszcze pięć dni. Niemal każdy miał jeszcze w planie zrobienie zakupów, wyjazd do większego miasta. W programie pozostało zwiedzanie pobliskiego zakładu pracy, wycieczka w góry. Błogi nastrój nie trwał jednak do końca pobytu. Przerwany został bowiem tragedią. Śmierć człowieka młodego, który zakończył życie w górskim potoku, niespełna 200 metrów od schroniska, raptownie i diametralnie zmieniła wszystko. Jak do tego doszło, jak można było do tego dopuścić?

Leszek, najwesołszy członek grupy, dusza towarzysza, mieszkał w pokoju wraz z pięcioma kolegami, którzy postanowili... pobić rekord. Codziennie pili bardzo dużo, o wiele za dużo. Przez dwa tygodnie non stop — mówili. Trzeba pokazać Niemcom, że Polak potrafi. Tego tragicznego dnia nie było inaczej. Już od południa rozpoczęli picie. Leszek, tuż przed godziną 19 wyszedł z budynku trochę się przewietrzyć. Ledwie trzymał się na nogach. Miał wrócić za pięć minut.

Koleżdy zaczęli go szukać. Nie mógł pójść daleko — mówili — wyszedł przecież w samej koszuli. Mijały godziny. Poszukiwania nie dawały rezultatów. Wezwano na pomoc górskie pogotowie ratunkowe i milicję. W nocy jednak nie udało się go znaleźć. Nazajutrz rano ponownie rozpoczęła się akcja. Grupy rozeszły się we wszystkich możliwych kierunkach. Nie trwało to jednak długo. Przeraził krzyk dziewcząt oznajmił wszystkim, że jednak... Znalaziono Leszka w strumieniu. Spał z 20-metrowej skałki. Jak wykazała późniejsza sekcja zwłok, zabił się od razu, uderzając o kamienie. Leżał teraz martwy w wodzie. Uczestnicy grupy stali i patrzyli. Refleksje nasuwały się wszystkim podobne: po raz któryś wódka pokonała człowieka.

Skandal! Kto dopuścił do tego? Dlaczego kotły nie są remontowane? Co z uruchomionym we wrześniu kotłem nr 8? Podobno nie pracuje. Budowano go kilka lat. Wreszcie odebrano z usterkami! Kto będzie mył robotników? Czy ci, którzy sprawę zawalili? I czym? Zimą wodą?

Brak tlenu, spada produkcja stali. My tu zwiżamy się by plan wykonać a tu nagle załatwia nas Siłownia. Jak to wytłumaczyć ludziom.

16 listopada rozdzwoniły się redakcyjne telefony. W Siłowni awaria. Przestroga na przyszłość — mówią delikatnie hutnicy. Mówią też mniej delikatnie. W tym dniu dopiero przekonałam się co znaczy Siłownia dla kombinatu, ten jedyny producent dmu-chu wielkopiecowego, sprężonego powietrza do produkcji tlenu, pary technologicznej, ciepła w wodzie dla celów socjalnych i grzewczych kombinatu oraz 18 osiedli: Szkolnego, Słonecznego, Zielonego, Stalowego, Hutniczego, Willowego, Ogrodowego, Na Skarpie, Centrum A, B, Sportowego, Szklane Domy, Uroczego, Krakowiaków, Górali, Zgody, Wandę, Młodości.

Siłownia w roku przyszłym obchodzić będzie jubileusz 30-lecia. Hutnicy mówią, iż będzie to swoisty jubileusz — wytrzymałości niemodernizowanych, nieremontowanych prawidłowo urządzeń. Hucie rozbudowywano. A Siłownia? Cóż pracowała. Do czasu. O tym, że błąd to, przekonali się 15 listopada nie tylko w Zakładzie Stalowniczym, któremu ograniczono dopływ tlenu, ale i w Wielkopiecowym, do którego wstrzymywano w ogóle dopływ tlenu i walcownicy z walcowni zimnej, którzy mieli niemałe kłopoty z wytrawianiem. I ci uciekający spod zimnych wodotrysków i ci marznący w mieszkaniach.

### „Czarny dzień”

15 listopada br. pracowało 5 kotłów w tym także przekazany we wrześniu do eksploatacji nr 3. Dwa kotły były w remoncie: zakończenie remontu jednego przewidziano na 25 listopada a drugiego na 20 grudnia. Pięć kotłów w ruchu przy oszczędnym reżimie produkcyjnym może dać ciepło przy zerowych temperaturach zewnętrznych. Przy temperaturach — 10 st. C muszą już pracować wszystkie kotły.

Z pracujących sześciu kotłów — 14 listopada wyłączono z ruchu kocioł nr 3 by usunąć nieszczelności. 15 listopada o godz. 15,25 wyłączono kocioł nr 7. Niebezpieczna awaria.

Pracowały więc tylko cztery kotły. Wyłączone z ruchu turbosprężarki powietrza nr 2 a w ślad za tym bloku tlenowego nr 2. Ponad 24 godziny temperatura wody grzewczej niższa była niż wymagały tego warunki zewnętrzne.

16 listopada o godz. 15,00 w mieszkaniach dzielnic i pomieszczeniach kombinatu zaczęło być cieplej.

O godzinie 11,15 włączono bowiem do ruchu po usunięciu uszkodzeń kocioł nr 3. Temperatura wody grzewczej przekazywanej z Siłowni była zgodna z żądaniem odbiorców: dla kombinatu temperatura wody wynosiła 85 st. C a dla miasta 89 st. C.

Ale nie pracuje jeszcze blok tlenowy, nie będzie pracował do godzin wieczornych 20 listopada czyli do czasu naprawienia wentylatora ciągu kotła nr 8.

### Siedzą na beczce prochu

Czy można było przewidzieć, że dojdzie do takiej sytuacji? — zapytałam kierownika Siłowni mgr inż. **Konrada Kopyto**.

Kotły są bardzo wypracowane. Z wyjątkiem kotła nr 8 wszystkie liczą 26 lat. Siedem kotłów to mało jak na zapotrzebowanie kombinatu. Musiały pracować w sposób ciągły od października do wiosny. Krótkie okresy letnie nie wystarczały do przeprowadzenia racjonalnych remontów — tym bardziej,



że w lecie pracować musi też 6 kotłów. Nie wykonało się więc niezbędnych remontów, a jeżeli nawet to ich zakres nie odpowiadał rzeczywistym potrzebom. Siedzieliśmy na urządzeniach o dużej awaryjności licząc, że jeszcze trochę wytrzymają, bo, abyśmy sobie na generalne porządki pozwolić mogli potrzebny był będący w budowie kocioł nr 8, który miał stworzyć nam możliwość wyłączenia starych kotłów na dłużej i przeprowadzenie kapitalnych remontów. Potrzebne były też zespoły eiśnieniowe. Ale zabrakło i jednego i drugiego.

### Słabe punkty ujawniają się

Budowa kotła nr 8 przeciągała się. Pierwszy termin zakończenia wyznaczono na rok 1979. Opóźniono go — bagatela — o cztery lata. We wrześniu 1983 r. — kocioł nr 8 uruchomiono. Jak mówią hutnicy, odebrać go nie należało, bo robotę wykonawcy i projektanci spartolili.

— Mieliśmy dwa wyjścia: odebrać kocioł w stanie w jakim przekazywał go nam „Budostal-3” lub nie. Odebraliśmy. Dziś ujawniają się słabe punkty. Jest ich sporo. Ale gdyby 15 listopada tego kotła nie miał, byłoby jeszcze gorzej. Osemka pracowała, dała 70 proc. projektowanej wydajności. Kocioł ten produkował od 150 do 160 ton pary na godzinę (powinien produkować 230 ton pary). Niestety w tym

czasie wyłączony był z ruchu jeden wentylator ciągu (do naprawy). Ten kocioł pracuje z przerwami a my wspólnie z budowlanymi usuwamy usterki poinwestycyjne.

Kocioł nr 8 po naprawieniu wentylatora ciągu, produkuje 200 ton pary na godzinę. Tym niemniej nie można wykluczyć okresowych kłopotów, z powodu awarii.

Odebraliśmy od „Budostalu-3” kocioł niepełnosprawny. Ale powtarzam — dobrze się stało, gdyż czas naprawy usterki byłby pewno tak długi jak budowa. A nas na to już nie stać. Rok trwa wdrażanie do produkcji kotła. Będziemy usuwali usterki. A kocioł będzie pracował!

### Krzywa awaryjności spada

Nie czekaliśmy na uruchomienie kotła nr 8 — stwierdza kierownik. Wymienialiśmy najbardziej zużyte elementy zespołów ciśnieniowych w starych kotłach. I zrobilibyśmy dużo więcej gdyby, no wiaśnie, nie ogromne trudności z dostawą tych zespołów z Raciborskiej Fabryki Kotłów. W roku ubiegłym wymieniliśmy 7 zespołów ciśnieniowych. Ale w bieżącym na zaplanowaną wymianę 16 zespołów — wymieniliśmy 6. To co zrobiliśmy w ostatnich trzech latach nie zrobiliśmy w ciągu kilkunastu.

### Nie byłoby tematu

gdyby nie opóźniono przekazania kotła nr 8 do eksploatacji o te 4 lata. Wówczas można by było w lecie wyremontować dwa kotły. Oczywiście gdyby był tzw. potencjał remontowy, ale go brak. Kocioł nr 3 remontowano o 17 dni dłużej. Gdyby odliczyć tylko te 17 dni, to już w pierwszej dekadzie listopada zakończono by remont kapitalny kotła nr 2.

Cóż, nie byłoby tematu, gdyby kocioł nr 8 uruchomiono w 1979 r., gdyby były zespoły ciśnieniowe, gdyby był potencjał remontowy, gdyby po prostu o staruszcze potrzebującej renowacji ktoś serio i w odpowiednim czasie pomyślał.

Ujawniają się słabe punkty w pracy kotła nr 3. Ale czy tylko? Czy aby nie przyznać racji jednemu z moich rozmówców, który powiedział wręcz: zabrakło tu męskiej decyzji może nie w kierownictwie Siłowni ale w dyrekcji...

### JANINA DZIURO

Z OSTATNIEJ CHWILI: SOBOTA — 19 LISTOPADA BYŁ DNIEM PODOBNYM DO 15 LISTOPADA. W KOTLE NR 4 PEKŁA WĘZOWNICA W PRZEGRZEWACZU PARY. KOLEJNA AWARIA. PRACOWAŁY ZNOWU TYLKO CZTERY KOTŁY. NIE PRACOWAŁY KONWERTORY, TRZY WIELKIE PIECE I CZĘŚĆ WALCOWNI. 23 LISTOPADA PRACOWAŁY ZNOWU TYLKO CZTERY KOTŁY.

# 30 LAT MINĘŁO...

Starzeje się kombinat, starzeją się ludzie w nim pracujący. Przybywa lat i siwych włosów na skroni, przybywa wspomnień, refleksji. Zakład Materiałów Ogniotrwałych obchodził niedawno swoje 30-lecie. 21 października w Teatrze Ludowym było uroczyste spotkanie pracowników ZO związane z jubileuszem i połączone z wręczeniem wielu odznaczeń. Wśród pracowników ZO są tacy, którzy pracują tu od samego początku i nigdy nie odeszli. Jednym z nich jest Tadeusz Salamon. Otrzymał Złotą Odznakę „Zasłużony dla KM HiL”.

— O czym myśli człowiek, kiedy go odznaczają za 30 lat pracy?

— Nasuwają mi się dwie refleksje. Po pierwsze, to te 30 lat minęło stonkowo szybko, powiedziałbym, że nie odczułem wpływu czasu. Jeśli wracam myślami w przeszłość, to pozostają jedynie wspomnienia, te dobre, radosne i te mniej przyjemne także. Druga refleksja nasuwa mi się na podstawie rozmów z innymi. Każdy po tylu latach pracy chciałby zostać dostrzeżony, w jakiś sposób wyróżniony. Pragnienia takie mają zwłaszcza ci, którzy byli przez cały czas przywiązani do jednego wydziału, do jednego zakładu.

— Jak się pan czuje po tych 30 latach?

— Fizycznie czuję się względnie dobrze, nie narzekam. Od samego początku pracowałem na bardzo trudnych i odpowiedzialnych stanowiskach. Mam za sobą rozruch wydziału szamotowego, później pracę na wydziałach zasadowo-smołowym i dolomitowym. Zawsze była to bardzo ciężka praca, ale mogę powiedzieć, że trzymam się jeszcze niezłe. Obecnie jestem kierownikiem wydziału izolacyjnych wkładów do wlewnic. Sądzę, że patrząc wstecz nie mam się czego wstydzić. W domu, kiedy byłem jeszcze chłopcem i w szkole mówiono mi, że wszystkie wartości, jakie się posiada, całą swoją wiedzę związaną z wykonywaną pracą, należy w maksymalnym stopniu wykorzystać. Myślę, że przez te wszystkie lata byłem wzorem pod względem dyscypliny. W ciągu tylu lat pracy spóźniłem się tylko raz, ale i wtedy też nie z mojej winy. Utknąłem w windzie między piętrami i nie mogłem się wydostać. Przez 30 lat skórzastałem chyba ze 139 dni chorobowego. Warto czasami poświęcić nawet swój prywatny czas dla

zwykłego zadowolenia, dla satysfakcji, że coś „wyszło”.

— Jak wyglądał pański start w dorosłe życie, jak trafił pan do Nowej Huty?

— Pochodzę z rzeszowskiej wsi, bardzo oddalonej od najbliższej stacji kolejowej. Będąc młodym, poszedłem, jak się to mówi, w świat. Zapisalem się do szkoły zawodowej w Jaśle. Potem było technikum ceramiczne w Gliwicach. W 1953 roku razem z dwoma kolegami zostałem wyróżniony za naukę i skierowany do pracy w Nowej Hucie. To było duże wyróżnienie w tamtych czasach. Dostałem etat mistrza. Nie pracowałem jednak długo, bo już w październiku poszedłem do wojska. Później w hucie brakowało rąk do pracy, zostałem odesłany z powrotem wprost z poligonu. Tutaj byłem bardziej potrzebny. Szybko poznałem moją żonę, wzięliśmy ślub, dostaliśmy mieszkanie. Takie były początki, jakże inne od tego, do czego przywykliśmy teraz. Dziś start wygląda zupełnie inaczej.

— Skoro jesteśmy przy tych różnicach, to proszę powiedzieć, jak by pan porównał swoją młodość, tamte lata z dzisiejszą młodzieżą, czy są jakieś podobieństwa, czy może tylko różnice?

— Kiedy miałem dwadzieścia parę lat, to moim hobby był sport. Boiska były wtedy różne, nie takie jak dziś, ale ja systematycznie biegałem, skakałem, grałem w siatkówkę. Gdzie tylko coś się działo, zaraz tam pędziłem. Najpierw chodziłem sam, później zabierałem ze sobą żonę, a nawet dziecko. Brałem udział we wszystkich spartakiadach hutniczych. Wielokrotnie zajmowałem czołowe lokaty. Dużo było wtedy pracy społecznej. Pracowałem przy Zalewie, na stadionie Hutnika. Ta praca wyglądała inaczej niż teraz. Zostawaliśmy po pracy na dwie, trzy czy cztery godziny. To była bardzo rzetelna robota. Nikt nie dopisywał.

— Obecnie młodzi ludzie mają zupełnie inne zainteresowania. Nie mają precyzowanych życiowych celów, mówią — jakie mamy perspektywy na przy-

szłość, co nas czeka, co możemy kupić? Kiedy ja byłem młody, to w stonkowo krótkim czasie można było dostać mieszkanie, własny kąpiel. W tej chwili sytuacja jest zupełnie inna.

— Dzisiaj każdy pyta, za ile ma pracować. Niedawno ktoś zadał mi konkretne pytanie: panie kierowniku, mówię pan, że u nas nie jest źle. Byłem na Węgrzech i rozmawiałem tam z ludźmi. Tam taki człowiek jak ja, na tym sa-



Tadeusz Salamon z rodziną w połowie lat sześćdziesiątych (zdjęcie z albumu rodzinnego).

mym stanowisku, który nawracuje się nie więcej ode mnie, potrafi za miesięczny zarobek kupić kozuch na zimę. Ile miesięcy ja musiałbym pracować, żeby kupić sobie taki sam? Nie wiedziałem, jak mu odpowiedzieć.

— A może współczesna młodzież jest taka sama jak dawniej, tylko czasy się zmieniły?

— Rzeczywiście, czasy są inne, tamte były korzystniejsze. Gdyby obecne nastolatki miały taką perspektywę, jaką mieliśmy my, to ich mentalność byłaby podobna. Dzisiejsza młodzież jest bardziej inteligentna, wykształcona. Oni

patrzają na życie zupełnie innymi kategoriami. Oni są bogatsi o wiedzę praktyczną o świecie. W latach 70., co by o nich nie mówić, mieliśmy możliwość turystycznej penetracji Europy, przylądnięcia się jak żyją inni, podpatrzenia ich.

— W młodości uprawiał pan sport, jakie jest obecne pańskie hobby, zajęcie, któremu poświęca pan dużo czasu?

— Kiedy nie czuję się zmęczony i nie ma ważnych spraw w domu, to bardzo chętnie idę na działkę. Latem spędzam na niej wiele godzin.

— Czyli w domu pomaga pan niewiele?

— To nie całkiem jest prawda. Muszę powiedzieć, że wiele „męskich” robót w domu wykonuję sam. Przykładowo sam zawsze maluję całe mieszkanie.

— Pracuje pan na stanowisku kierownika, kto jest kierownikiem w domu?

— Bardzo trudno odpowiedzieć na takie pytanie. W dzisiejszej rodzinie funkcje są podzielone. Praktycznie szefem jest żona, ale czasami ja również lubię porządzić.

— Każdy Polak „doskonale” zna się na medycynie, rolnictwie i polityce, każdy ma swoje spojrzenie na reformę gospodarczą, każdy ma receptę na kryzys, jaka jest pana recepta?

— Od ludzi trzeba wymagać rzetelnej pracy, bez względu na to czy jest reforma, czy jej nie ma. Od przyjscia do pracy, od odbicia karty zegarowej aż do ostatniej minuty, cały czas powinien być właściwie wykorzystany. Bezwarunkowo musi być przestrzegana dyscyplina technologiczna. Przy pomocy różnych badań powinno się systematycznie pracę usprawniać, pomniejszać koszty produkcji, wykorzystywać surowce odpadowe. Wszystko to można osiągnąć nawet bez reformy.

— Czy chciałby pan jeszcze coś powiedzieć, coś, co uważa pan za ważne, a ja o to nie pytałem?

— Każdego człowieka należy oceniać przede wszystkim na podstawie jego wkładu pracy, jego zaangażowania we własnym zakładzie pracy, na własnym podwórku, ulicy, a w konsekwencji na podstawie postawy wobec kraju.

— Dziękuję bardzo za rozmowę.

JACEK KRAĞ



## Mieć duszę skoczką

Mówi się o nich z sympatią, że to chłopcy podniebnej przygody.

Spadochroniarz to także człowiek z olbrzymią fantazją i wyobraźnią. Wytrwały i konsekwentny, na trudy twardego życia odporny. Tych i innych przymiotów na pewno nie brakuje naszemu bohaterowi st. sierż. Lesławowi Panasiowski. Ten znakomity żołnierz 6 PDPD, mistrz nad mistrze w spadochroniarskim wyczynie wykonał już 6.000 skoków ze spadochronem.

— Jakim był ten sześciotyśięcny — pytam p. Lesława, człowieka z duszą prawdziwego skoczka.

— Był to kolejny, najwykleszy sprawdzian samego siebie — odpowiada — i jeszcze jedno doświadczenie w bezpośrednim obcowaniu z surowymi prawami natury. Tu nie można sobie

pozwolić na „fuszerkę” i zlekceważyć jakąkolwiek czynność.

Mistrz jest człowiekiem nad wyraz skromnym, wrażliwym i wymagającym od siebie a przy tym mówczo pracowitym i niezwykle ambitnym. Cyfry nie zawsze ukazują właściwy obraz rzeczywistości w tym przypadku mówią za siebie, ukazując wiernie, choćby ten oczywisty fakt, że sierż. Panas aż 6.000 razy podejmował ryzyko skoku. Męska to rzecz.

I podejmie je wkrótce po raz kolejny. Ale... z rozumą i wykorzystaniem bogatego doświadczenia składającego się na rutynę.

Czy Panas jest człowiekiem ponadprzeciętnie odważnym. Powiedzieć — tak — niczego jeszcze nie wyjaśnia. Panas potrafi doskonale przezwyciężyć strach i własne słabości. Potrafi świetnie uczyć innych kamności i rozbudzać wolę walki. Jest to postać godna naśladowania wśród spadochroniarzy a pewnie i nie tylko w ich środowisku.

Warto więc, chociażby za sprawą sześciotyśięcnego skoku sięgnąć wstecz, do tego pierwszego. Pierwszy skok wykonany przed osiemnastu laty przez 16-letniego wówczas Panasia w Aeroklubie Rzeszowskim pozostał w jego pamięci jako wspaniały i niepowtarzalny. W aeroklubie tym wykonał 300 skoków. Później zameldował się jako poborowy w 6 PDPD. Tu każdy może się rozwijać jeśli tylko jego charakter odpowiada żywiołowi służby.

Od 1971 roku aż do 1980 Panas występował w drużynie spadochronowego mistrza Polski. On sam w 1975 i 1976 r. zostaje mistrzem Polski w dwuboju i mistrzem Polski w akrobacji, w tym samym czasie uzyskuje tytuł mistrzowski w konkurencji celnościowej. Zdobywa wiele tytułów wicemistrzowskich.

Nie sposób wymienić wszystkich zwycięstw, jakie odniósł w mistrzostwach Wojska Polskiego i Armii Zaprzysiężonych. Wspomnę tylko jego znakomity styl i zwycięstwo oraz tytuł Mistrza Armii Zaprzysiężonych w akrobacji zespołowej — „relativ” w 1979 r. Był uczestnikiem sportowych zmagani najlepszych skoczków Europy i świata. W 1975 r. uzyskał tytuł wicemistrza Europy w skokach grupowych na celność lądowania. Jest to więc wszechstronny i utalentowany sportowiec WKS „Wawel”, wzorowy podoficer i spadochroniarz ale nie tylko. Jest wysokiej klasy specjalistą i instruktorem w spadochroniarstwie łączącym karierę wielkiego sportowca z codzienną rzetelną służbą.

Wypada więc życzyć mistrzowi miękkiego lądowania. A kiedy już przyjdzie czas zakończyć bogatą karierę zawodniczą — wychowania godnych mistrza następców.

Tekst i foto.: ADAM CICHOSZ

Wykonywanie swojego zawodu lekarze zaczynają od złożenia przysięgi Hipokratesa zobowiązując się tym samym do przestrzegania ściśle określonych norm etycznych.

Nie dzieje się ostatnio w służbie zdrowia dobrze. Bywało, że pobito pacjentów karetką pogotowia; starsza kobieta odmówiła transportu z miejsca wypadku karetką wołając skorzystać z usług takśówarza. Niekończące się kolejki do lekarzy, tłok, sztywne godziny urzędowania kolidujące z reguły z pracą zawodową. Rozrzucone po całym mieście punkty analityczne. Łapownictwo. Znajomej wprost po-

Znaki zapytania

## Zmierzch etyki

wiedziano ile kosztować będzie operacja jej dziecka — razem półroczny dochód tej rodziny. Znajomości, kontakty, prezenty. Schorowany emeryt (to przykład z naszego podwórka) odsyłany od kliniki do kliniki. Bezduśzny mechanizm leczenia, eliminujący tych, którzy już sił nie mają na to, by się leczyć.

Lekarze to oddzielny temat. Znam takich, którzy wezwani do chorego dziecka odmawiają obejrzenia o dwa lata starszej siostry chorego, gdyż nie była ona zgłoszona w tej wizycie. Kilka lat temu lekarz prowadzący samochód potrącił człowieka po czym zbiegł z miejsca wypadku. Brak natychmiastowej pomocy przyczynił się do śmierci przechodnia. Czy doszliśmy więc do momentu, kiedy to przysięga Hipokratesa przestaje obowiązywać?

Znam także wielu, naprawdę wielu lekarzy, którzy z zamiłowaniem, poświęceniem i

skromnością sprawiają swój zawód. Nie powiem o nich nie więcej, gdyż oni sami najlepiej wiedzą dlaczego tak robią. Chcę także wierzyć, że tych lekarzy jest dużo więcej niż tych, którzy popełniając haniebne czyny rzucają cień na opinię wszystkich pracowników służby zdrowia.

Niepokojące zjawiska w służbie zdrowia mają jednak tendencje do rozszerzania się. Czy ich przyczyn należy upatrywać tylko w upadku etyki zawodowej jednostek?

Służba zdrowia jest elementem struktury społecznej. Patologie owej struktury odciskają się także i na pracy na-

szych przychodni, szpitali, domów opieki społecznej. Proces kształtowania osobowości lekarza rozpoczyna się od studiów. Postawa etyczna nie była tam przedmiotem osądu profesorów. Opinię publiczną Nowej Huty zbulwersowała ostatnio sprawa studenta medycyny, który handlował narkotykami. Nie jest również tajemnicą, że zarobki lekarza rozpoczynającego praktykę są niskie, znacznie niższe niż zarobki hutników. Droga do godziwych „uposzeń” wiedzy bądź przez mnożenie etatów, bądź prowadzenie prywatnej praktyki. W obu przypadkach sukces wymaga zaangażowania znacznych sił i środków, czasem, trzeba to z przykrością powiedzieć — kosztem pacjenta.

Więc nim wydamy osąd o znanych i nieznanym nam lekarzach odpowiedzmy sobie na pytanie, czy tylko od ich osobowości zależy to, że służbę zdrowia mamy taką, jaką mamy. ADAM KADER

## AKTUALNOŚCI

● Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu ZG, wspólnie z kołem PTTK ZG/G-2, zorganizował w dniach 19-20 listopada wycieczkę, połączoną z pieczeniem barana, do miejscowości Sromowce Niżne. W wyjeździe uczestniczyło 30 osób.

● 19 listopada odbyła się w Klubie Młodych całonocna zabawa — bal sportowca. Organizatorem był Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Remontowego.

● 28 listopada, o godz. 14.15, w sali nr 157, budynek „Z” odbędzie się Plenum Zarządu Fabrycznego ZSMP KM HiL. Temat zebrania: Rola i zadania organizacji ZSMP w zakładzie pracy. Do udziału w zebraniu ZF ZSMP zaprasza cały aktyw organizacji.

## Do góry nogami

Wtorek. Wracam po pracy do domu około godziny siedemnastej. Mam jeszcze wiele do zatatwienia. Za godzinę mają przyjść goście, zapowiedzieli się zresztą kilka dni temu, ale jakoś wcześniej nie zdolałem poczynić zakupów. Co to jednak za robota, kupić dwie flaszki wódki. Wysiadłem więc z autobusu na przystanku przy os. Strusia i idę wprost do sklepu na os. Na Lotnisku. W tym dużym pawilonie znajduje się stoisko z alkoholem. Już przez szyby widzę, że w ten asortyment sklep zaopatrzonej jest bardzo kiepsko. Na półkach bodaj dwa gatunki jakiegokolwiek wódki — tego moi goście pić nie będą. Wchodzę jednak do sklepu. W drzwiach zagadną mnie młody człowiek — potrzeba? Co pan ma? — pytam. Zytuję — słysze w odpowiedzi. Po ile? Sześć i pół paczki.

Trwało to wszystko kilkanaście sekund. Zapakowano mi do torby towar, otrzymałem resztę i udałem się do domu. Nie było mi jednak dane odpocząć kilkanaście minut. Już w progu żona oświadczyła mi, że potrzebnych, podstawowych zakupów jeszcze nie zrobiła. Chodzi o chleb, masło, cukier, jajka. Biorąc więc siatki i znów udaję się do sklepu w os. Na Lotnisku.

Od 8 do 11 listopada w Międzywojewódzkiej Szkole Aktywu ZSMP w Lublińcu, na szkoleniu ideologicznym, przebywała 50-osobowa grupa członków hutniczej organizacji młodzieżowej. Przewodniczącą kół, zarządów zakładowych i wydziałowych na to wyjazdowe szkolenie wytypowali młodzi stażem w zakładzie pracy i organizacji aktywistów. Organizatorem szkolenia była Komisja Ideologiczno-Szkoleniowa ZF ZSMP, za przejazd, zakwatero-

## W stroju organizacyjnym i z hymnem

wanie, wyżywienie odpowiadał ZK ZSMP.

Wiceprzewodniczący ZF ZSMP — Zbigniew Tumidajewicz, przedstawił dokładny program szkolenia ideologicznego, który bez zastrzeżeń został zaakceptowany przez jego uczestników. Wykłady z polityki, socjologii, ekonomii i spraw organizacyjnych prowadzili: dr Jerzy Kornaś, dr Andrzej Szopa i mgr Hanka Borgoż.

W trakcie szkolenia zorganizowano spotkanie, w którym członkowie ZSMP wystąpili w strojach organizacyjnych. Wspólnie odśpiewany hymn (bez pomocy magnetofonu) zainaugurował w hutniczej organizacji ZSMP obchody

35-lecia HiL i 40. rocznicy powstania PRL.

Uczestnicy szkolenia spotkali się z członkami prezydium ZF ZSMP oraz z przewodniczącym ZK ZSMP — Jerzym Poznańskim. Dyskutowano o problemach zawodowych młodych aktywistów, o działalności kół i zarządów ZSMP w poszczególnych jednostkach HiL. Jerzy Poznański, który wizytował ośrodek, przedstawił działalność organizacji krakowskiej, od ostatniej kon-

ferencji wyborczej, do chwili obecnej. W drugim dniu pobytu w Lublińcu rozegrano mecz piłki nożnej.

Każdy z uczestników szkolenia wypełnił ankietę, nazwaną umownie socjologiczną, a przygotowaną wcześniej przez członków komisji ideologicznej. Zebrany tą drogą materiał ma służyć poprawie funkcjonowania organizacji. *Mamy już diagnozę — powiedział po powrocie ze szkolenia Z. Tumidajewicz — mówi się, że organizacja nie wszędzie dobrze funkcjonuje. Często nawet ludzie oddani organizacji młodzieżowej, przychylają się do tej opinii. Chcemy znaleźć źródła oceny i oczywiście poszukać rozwiązania.*

Przy stoisku z cukrem i masłem duża kolejka. Może po wprowadzeniu ponownej reglamentacji masła tak się porobiło? Stoję więc grzecznie, ale po kilku minutach znam już przyczynę długiego oczekiwania. Na tym samym stoisku sprzedają tanie, krajowe wino owocowe. Za „jabokiem” stoł co najmniej trzy czwarte ludzi. Idzie wolno. Co chwila ktoś remuś z kupujących brakuje kilku złotych. Franek daje piątke — słychać znów. Dodatkowo podchodzą kumple, których wpuszczają do kolejki. Po czterdziestu minutach dotarłem wreszcie do ekspedientki, potrzebny towar kupiłem. Co straciłem nerwów, to moje. Cały czas bowiem widziałem puste stoisko z wódką, do którego prawie nikt nie podchodził. Dlaczego zatem właśnie tam nie sprzedaje się wina — tego nie mogę zrozumieć do dnia dzisiejszego.

Dlatego, to pytanie wciąż mnie nurtuje. Dlaczego na przykład nie ma przed sklepem kilku ludzi sprzedających masło, cukier... Przecież są potrzebni. Wypełniłoby lukę powstałą z nieduolności handlowców. Ci dwaj młodzieńcy co handlują wódką dobrze wiedzą, kiedy i gdzie można szybko i łatwo zarobić. Im się to opłaca. Po godzinie pracy mają realną gotówkę. Sklep natomiast to już wielka instytucja. Aby przewieźć towar z magazynu, trzeba decyzyjnie na najwyższym, sklepowym szczeblu. Ludzie więc niech tracą czas w kolejkach, towar niech sprzedają przed sklepem — co to kogoś obchodzi. Ktoś tu jednak traci... (n)

## PROPONUJEMY

### KINA

SWIT godz. 16.00 „Butch Cassidy i Sundance” prod. USA, od 15 lat oraz filmy krótkometrażowe, godz. 19.00 — „Miasto kobiet” prod. włoskiej, od 18 lat.

SWIT mała sala godz. 15.00 i 17.15 „Julia” (pożegnanie z filmem), godz. 19.30 — „Komandosi z Nawarony” prod. angielskiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 16.00 i 18.00 „Klakier” prod. polskiej od 15 lat, godz. 20.00 „Cza-cza” prod. węgierskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 24 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Jak rozpetalem II wojnę światową” prod. polskiej b/o, część I.

### TEATR LUDOWY

26 i 27 bm. godz. 19.15 — „Hiob”. 28 bm. teatr nieczynny, od 29 bm. do 2 grudnia godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi” (bajka).

### KLUB MŁODYCH ZSMP

os. Młodości 1

27 bm. godz. 11.00 — Bajki dla dzieci, 18.00 — dyskoteka, 28 bm. godz. 18.00 — Literacka Mansarda, 17.30 — Liga Morska, 18.00 — MAF — przygotowanie wystawy, 18.00 — Kino młodych — film „Miłosne przeżycie”, 30 bm. godz. 18.00 — Kawiarnia muzyczna „The Beatles jakich nie znamy”, 1 grudnia br. godz. 18.00 — MAF — przygotowanie wystawy, godz. 18.00 — Dyskoteka.

### DOM KULTURY

IM. J. KORCZAKA

os. Zgody 13

30 bm. godz. 18 „Zabawy i tradycje Andrzejkowe” — wieczór wróżb dla dziewcząt i chłopców, 2 grudnia godz. 18.00 — Kolorowe przygody — występ teatryku ABC.

### MŁODZIEŻOWY DOM

KULTURY IM. J. TUWIMA

os. Na Stoku

25 i 28 bm. godz. 17.00 — II Dzielnicowy Konkurs Piosenki pn. Szukamy młodych talentów (dla uczniów kl. I-IV), 30 bm. godz. 9.30 — Poranek filmowy dla najmłodszych.

### KLUB ŚRÓDPOLE

os. Na Wzgórzach 17a

30 bm. godz. 18.00 — Wieczór Andrzejkowy. Ponadto w niedzielę 17.00 do 22.00 Sekcja plastyczna.

### SOBOTA — 26 BM.

#### PROGRAM I

6.00 TTR. 8.25 Program dnia. 8.25 Tydzień na działce. 9.00 „Sobótka” oraz film „Cztery pancerni i pies”. 10.30 C. K. Norwid: „Pierścień wielkiej damy”. 12.15 TV Koncert żywcem dla honorowych krwiodawców. 12.45 „Zdrowie” — program wojskowy. 13.15 Poradnik rolniczy. 13.45 „Z Polski rodem”. 14.15 W świecie ciszy. 14.40 „Jeni w Polsce” — film dok. 15.15 DTV 15.30 Filmy Charlie Chaplina. 17.05 Magazyn sportowy. 17.40 Trybuna sejmowa. 18.10 Kronika krakowska. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 TV lista przebojów. 19.30 DTV. 20.15 „Naszwille” — film. 22.50 DTV. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.20 Zawsze po 22-giej. 23.50 Kino nocne: „Hotel Central”.

#### PROGRAM II

7.30 NURT. 9.00 Film „Naszwille”. 11.40 Czym żyje kraj? 11.50 Film dla dzieci: „Wyspa skarbów”. 13.00 Mistrzostwa Polskiej w badmintonie. 13.25 Powstanie człowieka (7). 14.15 Gorąca linia. 14.45 Wideoteka. 15.15 „Pal — nie pal, ale nie truj innych” (1). 15.30 Świadkowie. 15.55 „Porwanie”, czyli jak łatwo ukraść skarb. 16.05 Program rozrywkowy. 16.30 „Pal — nie pal”. 16.40 Magazyn kibiców. 17.30 „Mówić — nie mówić”. 18.00 Film „Prawa ruchu” (9). 19.00 Dobranocna na bis. 19.10 Program rozrywkowy. 19.30 DTV (dla niesłyszących). 20.15 Wieczór w teatrze z Andrzejem Żurawskim: „Obora”. 22.35 Wiadomości. 22.55 Film „Panie na zamku Vallas” (6 ostatni). 23.55 Muzyka.

### NIEDZIELA — 27 BM.

#### PROGRAM I

6.00 TTR. 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 „Tydzień” — Magazyn rolniczy. 8.55 Program dnia. 9.00 Teleranek i film „3 + jedna”. 10.20 Antena. 10.45 Dzieje zamków (3). 11.35 Siedem anten. 12.35 TV Koncert żywcem. 13.20 „Wieża ortów” — film. 13.45 Kraj za miastem. 14.15 Dla dzieci — „Przygody podróżnika Pipsa”. 15.00 Mini portrety. 15.15 DTV. 15.30 Losowanie Dużego Lotka. 15.45 „Z różą wiatrów w herbie”. 16.30 Film Gentleman tramp”. 17.45 „Saga rodu stra-

żackiego”. 18.05 Magazyn sportowy. 19.00 Wieczorynka. 19.30 DTV i Magazyn Świat. 20.15 „Blisko, coraz bliżej” (6). 21.45 Program rozrywkowy. 22.35 Sportowa niedziela.

#### PROGRAM II

8.15 „Blisko, coraz bliżej” (6). (wersja dla niesłyszących). 9.40 Czas reformy. 10.30 Czym żyje kraj? 10.50 Godzina dla zdrowia — Aerobic. 11.50 Popołudniowy koncert. 12.20 Sport. 13.20 Program publicystyczny. 15.20 Verdi (9). 16.30 W muzeum sztuki nowoczesnej w Sztokholmie. 16.40 Program rozrywkowy. 17.00 Jutro poniedziałek. 17.30 „Na scenie II Rzeczypospolitej” (4). 18.00 Wywiady Ireny Dziedzic. 18.30 Jak rodzi się bestseller. 19.00 Gra Dixie Lovers. 19.30 DTV i Magazyn Świat (dla niesłyszących). 20.15

19.05 „Ten romans Mochnackiego”. 19.30 DTV. 20.00 Publicystyka. 20.15 Film „Zielona fala”. 21.50 DTV. 22.10 „Hana Zagorova zaprasza”. 22.40 Zwyczaje i obrzędy związane z „Andrzejkami”.

### ŚRODA — 30 BM.

6.00 TTR. 9.00 Fizyka dla kl. 6. 9.30 Film „Przedwczesne lato”. 11.55 Historia dla kl. 5. 12.30 Czas reformy. 13.30 TR. 15.25 NURT. 15.55 Program dnia. 16.00 „Krag”. 16.30 „Tik-tak”. 17.00 DTV. 17.15 Losowanie Expres Lotka i Małego Lotka. 17.30 „Aut” — magazyn reporterów sportowych. 18.00 „Człowiek dla człowieka”. 18.10 Kronika krakowska. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.05 Reportaż filmowy. 19.30 DTV. 20.00 Publicystyka. 20.15 Film „Przedwczesne lato”. 21.45 DTV. 22.05 „W otwarte karty” — widowisko publicystyczne. 22.45 „Televarietete”.

### CZWARTEK — 1 GRUDNIA BR.

6.00 TTR. 8.10 Przynależenie obronne. 9.00 Praca — technika dla kl. 2. 9.30 Film „Kojak”. 11.55 Nauka o człowieku, kl. 8. 13.30 TTR. 15.40 Program dnia. 15.45 Rzemieślnicy. 16.00 Dla młodych: „O mnie, o tobie, o nas” i film „Testament starego mistrza”. 17.00 DTV. 17.15 „Patrol” — szkolenie wojskowe i zawodowe w OHP. 17.40 Film „Czechosłowacja — tradycje i współczesność”. 18.00 TV Informator wydawniczy. 18.10 Kronika krakowska. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 DTV. 20.00 Publicystyka. 20.15 Film „Kojak”. 21.10 „Pokój 408” — publicystyka. 21.50 DTV. 22.10 „Pegaz”. 22.55 Sprawy międzynarodowe.

### PIĄTEK — 2 GRUDNIA BR.

6.00 TTR. 8.10 Historia kl. 5. 9.00 Geografia kl. 5. 9.30 Film „Pierwsza wypłata”. 11.00 Program dla szkół. 13.30 TTR. 15.25 NURT. 15.55 Program dnia. 16.00 Encyklopedia TDC. 16.30 „Piątek z Pankracym”. 17.00 DTV. 17.15 Film „Czarny kot”. 18.05 Aktualności agencji Artel. 18.10 Kronika krakowska. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Reportaż filmowy. 19.30 DTV. 20.00 Monitor rządowy. 20.30 Film „Pierwsza wypłata”. 21.30 Raport o polskim kopalnictwie. 22.00 DTV. 22.20 „San Remo — 83” — trzecia część Festiwalu Piosenki Włoskiej.

## Telewizja

Koncert orkiestry akademickiej filharmonii leningradzkiej. 21.15 Magazyn kibiców. 21.55 Tydzień w polityce. 22.05 Film „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (9). 23.15 Filozoficzny klub „Dwójki”. 23.35 „Jazz nocą”.

### PONIEDZIAŁEK — 28 BM.

13.30 TTR. 15.25 NURT. 15.55 Program dnia. 16.00 Zwierzyniec i film „Jana z dżungli”. 17.00 DTV. 17.15 Spotkania z Jugosławią. 18.10 Kronika krakowska. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Diagnoza”. 19.30 DTV. 20.00 Publicystyka. 20.15 Teatr TV: „Spiskowcy”. 22.10 DTV. 22.30 Film „Partyzant, który płacze”. 23.10 Spotkanie z Jugosławią.

### WTOREK — 29 BM.

6.00 TTR. 9.00 J. polski dla kl. 5. 9.30 Film „Zielona fala”. 11.00 Plastyka dla kl. 2 i 3. 13.30 TTR. 15.40 Program dnia. 15.45 Kwadrans z artemem. 16.00 Dla młodych: „Akademia muzyczna”. 16.30 „Skakanka”. 17.00 DTV. 17.15 „Interstadio”. 17.40 „A teraz rock”. 18.05 Aktualności agencji Artel. 18.10 Kronika krakowska. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 18.55 Rozmowa z ambasadorem Jugosławi w Polsce.

## Nowohuckie Centrum Kultury

Dnia 28 listopada 1983 r., godz. 17.30, w ramach cyklu „Religie świata” odbędzie się spotkanie pt. „Zapomniany świat Sumerów”. W spotkaniu udział wezmą zaproszeni goście: doc dr hab. Jan Pawlica — Instytut Filozofii UJ, mgr Krystyna Szaryńska — Instytut Orientalistyki UW, Jerzy Sagan — aktor Teatru im. J. Słowackiego, prezentujący fragmenty „świętych ksiąg” Sumerów.

Celem cyklu jest przypomnienie i wszechstronna prezentacja religii świata i Europy. Dyskutowane problemy ilustrowane będą filmem, poezją i muzyką.

Dnia 29 listopada 1983 r., godz. 17.00: Spotkanie pt. „Rozbrojenie w Europie”, które zainauguruje cykl „Spotkań z polityką”. W dyskusji udział wezmą: doc. dr hab. Gwidon Rysiak, dr Emil Kornaś, mgr mjr Tadeusz Jarsza.

Od 1 do 6 XII 1983 r. Nowohuckie Centrum Kultury organizuje w ramach „Tygodnia Międzynarodowego” — „TYDZIEŃ JUGOSŁAWII”. 6 spotkań zaprezentuje ten kraj, pozwoli mieszkańcom Krakowa i Nowej Huty poznać jego historię, gospodarkę, kulturę i sztukę (w tym kinematografię). Czynne będą wystawy: „Sarajewo 84” — plakat, „Macedonia” — fotografie. „Czarnogóra po trzęsieniu ziemi w 1979 r.” — fotografie.

Tydzień Jugosławi zostanie zainaugurowany 1 XII 1983 r. dyskusją na temat „JOSIP BROZ-TITO — współtwórca socjalistycznej Jugosławi”, w której udział wezmą dr Witold Wańsiewski i dr Emil Kornaś.

Wszelkich informacji udziela DZIAŁ OSWIATOWO-METODYCZNY NCK, tel. 44-09-39.



## Pozdrowienia z Krynicy

O tym, że krynicki klimat jest źródłem życiodajnym przywracającym hutnikom utracone zdrowie, nie muszą nikogo przekonywać. Tym, którzy to docenili i zrozumieli budując wspaniały Dom Zdrowia „Walcownik” dla załogi Huty im. Lenina należą się słowa uznania. „Walcownik” przez wszystkie lata swej działalności wypoczynkowo-leczniczej cieszy się popularnością i pełną frekwencją hutniczej braci.

Funkcjonalna i nowoczesna architektura budynku, pokoje 2 i 3 osobowe z balkonami, taras, dobre zaplecze gospodarskie, sale czynnego i spokojnego wypoczynku, własna kawiarnia — pozwalają wczasowiczom dobrze wypocząć.

W korespondencji z Krynicy pragnę z czytelnikami mej gazety podzielić się kilkoma uwagami i spostrzeżeniami na temat leczniczych wartości z jakich może skorzystać hutnik przyjeżdżający do tego znanego uzdrowiska.

W turnusach 3 tygodniowych wczasów sanatoryjnych zapewniona jest opieka lekarska i pielęgniarska. W październiku pracowali dwaj lekarze. Znanym hutnikom bardzo życzliwi i troskliwi: dr Jerzy Lewicki z ZLZ oraz dr Kazimierz Badowski z Krynicy, natomiast po rozpoczęciu turnusu zaaplikowali wszystkim kuracjom odpo-

wiednie zabiegi i kuracje. Wody ze źródeł „Jan”, „Zuber”, „Słotwinka” i inne mają nieocenione właściwości lecznicze w schorzeniach przewodu pokarmowego, układu moczowego, a ponadto dostarczają mikroelementów, których tak bardzo brak w naszym pożywieniu.

Z części zabiegów jak bicze szkockie, borowina, kąpiele mineralne, inhalacje korzystają w domach zdrojowych. „Walcownik” dysponuje natomiast własną fizykoterapią (solux, kwarcówka, krótkie fale, masaże podwodne itp.).

W mniej atrakcyjnych miesiącach z wczasów leczniczych korzystają emeryci i renciści kombinatu z rodzinami oraz hutnicy na urloпах zdrowotnych. Uważam, że Krynica jest najwłaściwszym miejscem do spędzenia takich właśnie specjalnych urlopów przez pracowników zatrudnionych na najcięższych stanowiskach pracy.

W Krynicy oprócz leczenia każdy znaleźć może stosowne dla siebie rozrywki: słynne krynickie koncerty w domu zdrojowym, spotkania z aktorami, pisarzami, występy regionalne zespołu ziemi sądeckiej, można korzystać z lodowiska, gry w ping-ponga itp.

O „Walcowniku” można powiedzieć, że jest pod każdym względem antykryzysowy, a przysłówie o pańskim oku, które konia tuczy ma tu pełne uzasadnienie. Słowa uznania odnoszą się do całego personelu. Urozmaicone i pełnokaloryczne posiłki, troska o czystość w budynku i wokół niego świadczą naj-

lepiej o tym, że Dom Zdrowia krakowskiej Huty im. Lenina powierzono właściwym ludziom. Jak kierownik p. Jan Żulawski to robi pomimo wielu trudności, pozostanie jego tajemnicą.

Eugeniusz Synowiec

## Kto zamontuje skrzynki?

Długo czekali na oddanie mieszkań lokatorzy bloków w os. Piastów. Doczekali się wreszcie prawie półtora roku temu. Przez cały rok Administracja czuwała nad sprawnością urządzeń, usuwała usterki — wszystko bezpłatnie w ramach gwarancji. Ostatnio w bloku nr 2 zabezpieczono nawet wejście do piwnicy.

Szkoda tylko, że nie uzgodniono z Urzędem Pocztowym kto w tych blokach ma zamontować skrzynki na korespondencję. Pozostawiona przez roznosiela w drzwiach korespondencja, niejednokrotnie zabrana do zabawy przez dzieci krąży później po całej klatce schodowej. Dzieje się tak zazwyczaj z korespondencją zwykłą, a w szczególności z kartkami. Pozostawione w drzwiach awizo na telegram, paczkę lub inną przesyłkę również nie jest bezpieczne.

Moja rada — zanim znajdzie się w nien tenetno przednie kupcie sobie państwo skrzynki. Skrzynki trzeba zamontować przy drzwiach za 650 zł, ale za to będziecie państwo mieli pewność, że

wasza korespondencja nie dostanie się w niepowołane ręce. A roznosić? Cóż, niech się męczy (gdy stoi winda) nie obchodzi to jego pracodawcy i związku, które winny go bronić i ułatwiać mu pracę. A może wszyscy czekają na zimowe skrzynki i myślą, że to one zamontują skrzynki?

URSZULA CISZEK

## Komunikacja

W imieniu wszystkich dojeżdżających do pracy w KM HiL i do innych zakładów pracy pytam kiedy będzie przedłużona trasa autobusów nr 231 i 231 bis.

Wiosną 1982 r. po interwencji zainteresowanych do OKON w Nowej Hucie (kilkanaście telefonów wg przedstawiciela OKON) „Głos Nowej Huty” podał, że wkrótce nastąpi przedłużenie trasy na ul. Bocheńską. Do tej pory tego nie uczyniono.

Wkrótce ma być oddana do użytku nowa przychodnia lekarska przy ul. Bocheńskiej. Przed nią znajduje się obszerny plac, nadający się na końcowy przystanek. Pytam czy ludzie chorzy i osoby z małymi dziećmi też będą musiały przemierzać trasę od obecnego przystanku do przychodni jak my to przemierzamy codziennie do pracy i z pracy.

Pracownik KM HiL

(nazwisko i adres znane redakcji)

## TURYSTYKA I REKREACJA

### NAJLEPSZE KOŁO PTTK

Koło PTTK w Zakładzie Walcowni Zimne Blach od bardzo dawna cieszy się znakomitą opinią. Wysuwane bywa za wzór aktywności i dobrej organizatorskiej roboty. Taka o nim opinia wyszła już daleko poza bramy Kombinatu: Koło to było wielokrotnie wyróżniane i nagradzane wśród kół zakładowych PTTK w Polsce.

O działalności tego koła rozmawiam z elektrykiem utrzymania ruchu Romanem Gradowskim, aktywistą PTTK, pełniącym funkcję skarbnika Koła przy ZB. Na jakie sprawy kładziecie w Waszej pracy głównie nacisk?

— Staramy się przede wszystkim — tak widzimy naszą powinność — organizować wypoczynek dla załogi. Latem są to popołudniowe wyjazdy o charakterze rekreacyjnym. Jeździmy do Kryspinowa, Cikowic, Skowronka koło Alwerni, do Ojcowa i Pieskowej Skaly. Chętnych jest zawsze bardzo dużo, kto raz z nami pojechał korzysta częściej z tego rodzaju wyjazdów. Chodzi zresztą nie tylko o sam wyjazd. Organizujemy dla uczestników gry i zabawy, róż-

ne konkursy. Można się wykapać, popalać. Na wyjazdy tego rodzaju mamy zapewniony autobus: może to zabrzmieć dość dziwnie, ale naprawdę nie mamy z tym większych kłopotów...

Wasze koło znane jest także z tego, że rok rocznie organizuje rajdy walcowników. Inicjatywie tej jest wierne z zadziwiająco konsekwencją. Tego roku mieliście już dwudziesty, jubileuszowy rajd?

— Tak, dwudziesty, a przecież zakład nasz obchodzi 25-lecie pracy: świadczy to jak wcześnie zaczęliśmy organizować takie rajdy i jak długo je kontynuujemy! Także tego roku dostosowaliśmy nasz Rajd Walcowników do pracy zmianowej. W sumie mieliśmy do dyspozycji 6 autobusów i dzięki temu w imprezie tej wzięło udział ok. 240 osób — pracowników i członków ich rodzin. Meta rajdu znajdowała się w Zubrzy Górnjej, a na mecie tradycyjnie już organizowaliśmy gry, zabawy i konkursy z nagrodami.

Bierzemy także udział w imprezach turystyki kwalifikowanej, a nasza grupa wyróżnia się zwykle spośród innych. Turysty z ZB są bowiem zgraną grupą, doświadczoną w wędrówkach po górskich szlakach, dobrze zorganizowaną. Mamy w swym gronie przodowników turystyki górskiej i pieszej — nizinnej, oraz około 40 organizatorów turystyki.

Wasze Koło wielokrotnie zdobywało nagrody i wyróżnienia, nie tylko zresztą w skali województwa śląskiego krakowskiego, ale i kraju. Skąd taka wysoka ocena Waszej działalności?

— Faktycznie jesteśmy oceniani jako jedno z najlepszych kół zakładowych PTTK. Uważam, że wyróżnienia, jakie otrzymywaliśmy zostały spowodowane rzeczywistą niemal aktywnością członków koła. Mamy własny, ładnie urządzony klub turysty. Prowadzimy nawet niewielką wypożyczalnię sprzętu turystycznego (mamy parę namiotów, materace, śpiworów i plecaków). Właśnie te namioty i materace zostały zakupione za pieniądze, które otrzymaliśmy jako nagrodę od Zarządu Głównego PTTK.

Te wyniki, o których głośno w hucie i poza nią, nie są przypadkiem. Prześ o parę słów o Waszym aktywie.

— Długoletnim prezesem koła jest kol. Antoni Grymek — turysta z krwi i kości, świetny organizator, doświadczony działacz, bardzo lubiany kolega. Oprócz niego duży wkład pracy w organizowanie imprez turystycznych i wyjazdów rekreacyjnych wnoszą kol. kol. Antoni Olkuśnik (pracowity, zaangażowany w przygotowywanie rajdów, prowadził do niedawna naszą wypożyczalnię sprzętu), Antoni Kruczek — wieloletni działacz naszego koła, Zarządu Oddziału i Zarządu Wojewódzkiego PTTK, były przewodniczący Komisji Turystyki Pieszej w Kombinacie HiL, Józef Targosz — przodownik GOT, zapalony turysta i wędkarz, Eugeniusz Chocyk — członek zarządu, wykonawca projektów naszych znaczków i plaketek, Bolesław Stępień, Stefan Orent, Jan Urbański, Józef Syntysz. Z naszego koła wywodzi się również obecny wi-

ceprezes Zarządu Oddziału PTTK HiL kol. ~~...~~ Ochab. Oprócz wymienionych mamy dużo działaczy i organizatorów turystyki na zmianach.

Świadectwem naszej działalności są zgromadzone w klubie (budynku administracyjnym ZB, III piętro) puchary, dyplomy uznania, znaczki, plaketki, proporzki i zdobyte nagrody. Ta kolekcja, nie muszą dodawać, jest naszą dumą...

## NARCIARZE ROZPOCZYNAJĄ SEZON

Klub Narciarski Oddz. PTTK HiL przygotowuje się już do sezonu zimowego. We wtorek 29 bm. organizuje o godz. 18 zebranie informacyjne w Klubie Turysty HiL, DMR, ul. Bulwarowa, III p. Klub zaprasza serdecznie swych członków i sympatyków.

## GIELDA SPRZĘTU NARCIARSKIEGO

2 grudnia tj. w piątek, w godzinach od 17 do 20 odbędzie się w Klubie Turysty giełda sprzętu zimowego. Jeżeli zatem chcesz się pozbyć niepotrzebnego już sprzętu, lub jeżeli pragniesz zakupić sprzęt narciarski — przyjdź do klubu, na pewno będziesz zadowolony!

Klub bardzo serdecznie zaprasza na giełdę wszystkich chętnych — sprzedających i kupujących.

## SAMORZĄD ZAŁOGI

### NAJLEPSI DO RAD PRACOWNICZYCH!

W zakładach i wydziałach huty dobiegają końca wybory komisji wyborczych, które przeprowadzą wybory do rad pracowniczych i zebrań delegatów. Komisje wyborcze przystąpiły już do pracy: obecnie zbierają od załogi zgłoszenia kandydatów.

Kandydatem może być każdy pracownik danego zakładu, wydziału jeżeli nie jest członkiem komisji wyborczej, kierownikiem zakładu i jeżeli pracuje w Kombinacie HiL co najmniej 2 lata. Kandydatów może podawać każdy pracownik jak również organizacja polityczno-społeczna i grupy mistrzowskie. Kandydat musi wyrazić pisemnie zgodę na swój udział w wyborach.

Przewiduje się, że zamknięcie list kandydatów nastąpi pomiędzy 2 a 9 grudnia. Do przeprowadzenia pozostanie już tylko głosowanie załogi.

Rada Pracownicza Kombinatu HiL wyraża przekonanie, że do organów Samorządu Załogi w zakładach i wydziałach będą kandydować przedstawiciele załogi o najwyższych walorach moralnych, dużym doświadczeniu, cieszący się zaufaniem swoich współpracowników.

### STATUT ZAREJESTROWANY!

W dniu 8 bm. Sąd Rejonowy miasta Krakowa zarejestrował na posiedzeniu niejawnym statut Samorządu Załogi Kombinatu HiL, uchwalony przez Ogólne Zebranie Delegatów w dniu 16 września br. Rejestracja nastąpiła bez żadnych zmian w treści przedłożonego dokumentu! Tak więc obecnie Rada Pracownicza i Ogólne Zebranie Delegatów Załogi Kombinatu HiL stanowią pełnoprawne organy przedsiębiorstwa.

## PLAN I INWESTYCJE

Na posiedzeniu w dniu 22 bm. Rada Pracownicza z udziałem dyrektora technicznego mgr inż. Janusza Rożnowskiego i zast. dyrektora ds. inwestycyjnych mgr inż. Zbigniewa Gawlikowskiego omówiła i zaakceptowała plan realizacji inwestycji przemysłowych na lata 1983/85, w zakresie zadań kontynuowanych oraz plan rozpoczynających się inwestycji na lata 1983/84. Jeżeli chodzi o zadania planowane do rozpoczęcia w 1985 roku, Rada Pracownicza zajmie stanowisko w marcu 1984.

Został również zaakceptowany program pozyskiwania mieszkań dla załogi, zawarty w planie inwestycji mieszkaniowych na lata 1983—1990. Realizacja zadań dotyczących inwestycji mieszkaniowych została oceniona przez Radę Pracowniczą

## MODYFIKACJA NIEKTÓRYCH ZASAD REFORMY

W Kombinacie HiL działa komisja ekonomiczna Rady Pracowniczej, która uczestniczy we wszystkich bieżących pracach nad formułowaniem zasad modyfikacji reformy gospodarczej w zakładach i wydziałach huty. Komisji przewodniczy Ewa Stannuch — członek Rady Pracowniczej Kombinatu HiL.

## SYSTEM FUNKCJONOWANIA RAD

Rada Pracownicza przygotowuje propozycje organizacyjnego systemu funkcjonowania rad w zakładach i wydziałach huty. Materiał ten powinien posłużyć przyszłym prezydiom rad oraz całym ich gremiom do wypracowania własnych koncepcji działania na swym terenie. Zawiera on terminarz załatwiania poszczególnych spraw, określa współzależność kompetencji kierownika zakładu, Rady Pracowniczej i Zebrania Delegatów, określa również formy współdziałania pomiędzy radami pracowniczymi w zakładach i wydziałach, a Radą Pracowniczą Kombinatu.

## WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

### WSPÓLPRACA Z HUTĄ „AZOWSTAŁ”

W czasie pobytu w hucie delegacji związkowców z Huty „Azowstał” uzgodniono wstępnie, że współpraca obu zakładów będzie polegać na wymianie doświadczeń związkowych, wymianie związkowych grup roboczych oraz wymianie miejsc w akcji kolonijnej.

Rewizyta delegacji związkowej Kombinatu HiL przewidywana jest w czerwcu 1984 roku w związku z obchodami „Dnia Metalurga” w ZSRR.

### ...I Z KOMBINATEM EISENHÜTTENSTADT

28 bm. delegacja związkowa huty wyjeżdża do bratniego kombinatu metalurgicznego w Eisenhüttenstadt (NRD) celem wymiany doświadczeń i nawiązania bliższej współpracy. Także w tym przypadku zanoszą się na podpisanie umowy o wymianie miejsc wczasowych i kolonijnych.

Nowohuckie Centrum Kultury, już w kilka miesięcy od swego otwarcia, stało się placówką, której nazwa odpowiada temu, co się w nim dzieje. Staje się ono rzeczywistym centrum szeroko rozumianych działań kulturotwórczych. 17 bm. zorganizowano w NCK dyskusję panelową na temat sprawiedliwości społecznej. Pojęcie to budzi chyba najwięcej emocji. O sprawiedliwości społecznej dyskutuje się wszędzie, rozmawiają o niej wszyscy. Czy jednak da się jednoznacznie określić: oto tak jest sprawiedliwe, tak zaś — nie? Każdy z nas ma swoje własne odczucie tego co słuszne, co nie. Czy jednak można na subiektywnych przekonaniach budować program w skali kraju?

W spotkaniu uczestniczyli naukowcy i praktycy — działacze partyjni z kombinatu i Nowej Huty. Współorganizowali go: Komisja Ideologiczna KK PZPR, KF i KD partii oraz KU PZPR z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Naukowcy podjęli próbę teoretycznego określenia zakresu terminu „sprawied-

liwość społeczna” w odniesieniu do warunków polskiego socjalizmu. Wskazywali na determinanty jej praktycznej realizacji, na złożoność czynników określających poczucie sprawiedliwości społecznej wśród narodu. Praktycy zaś

**W NCK o sprawiedliwości społecznej**

# Teorię sprawdza praktyka

wskazywali głównie na niekonsekwencje polityki i na zjawiska patologii społecznej, które poczucie sprawiedliwości klasy robotniczej obrażają.

Mówiono więc o klasowym uwarunkowaniu sprawiedliwości społecznej, o tym, że jej subiektywne odczucie jest historycznie zmienne. I o tym, że podstawą do realizacji idei sprawiedliwości społecznej jest sytuacja ekonomiczna. W kryzysie, gdy wszystkim czegoś

nie staje, a równocześnie ów niedostatek powszechny rodzi grupy spekulacyjne. bogacące się na biedzie współobywateli, odczucie sprawiedliwości jest szczególnie wyczuwane. I szczególnie narażone na szwank.

Ustrój socjalistyczny, a i partyjne programy, nacechowane są szczególnie rozwiniętą dążnością do realizacji idei sprawiedliwości społecznej. Co do tego panowała zgodność. Jednak praktyka, ze swymi skomplikowanymi uwarunkowaniami i doraźne polityczne działania taktyczne często miały się ze strategicznymi celami. Wiele błędnych posunięć propagandowych — jak choćby stwierdzenia: „państwo nam

da”, czy rozbudzenie apetytów konsumpcyjnych znacznie przekraczających możliwości — tworzyły mity, które w efekcie podważały wiarę społeczeństwa w czystość intencji partii.

Stwierdzono — i to było konkretnym plonem dyskusji w NCK — że partia musi w swym programie jasno określić, co przez sprawiedliwość społeczną rozumie. Że jest rzecznikiem interesów klasy robotniczej i z jej pozycji ocenia co sprawiedliwe, co nie. Postulowano podjęcie poważnych badań naukowych na ten temat. Wskazano na konieczność wielu działań w organizacjach partyjnych przybliżających praktykę dnia codziennego do robotniczych wyobrażeń o tym, jak powinno wyglądać sprawiedliwe dzielenie dóbr wytworzonych przez tę klasę.

Dyskusji nie zakończono. To zresztą nie jest możliwe, gdyż sprawiedliwość społeczna to pojęcie historyczne — więc zmienne.

S. NOWAKOWSKI

**JANUSZ GAJOS W NCK**

P.P.L.A. „Estrada Krakowska” i Nowohuckie Centrum Kultury zapraszają dzisiaj, 25 listopada 1983 r. na program zatytułowany „Hotel Nitz”. W programie wystąpią Janusz Gajos i Krzysztof Daukszewicz, a prowadził go będzie Marek Alber. Dwa występy (godz. 19 i 21) odbędą się w sali 203 NCK przy Pl. Centralnym. Jeżeli jeszcze się nie zdecydował, to zrób to teraz, bo program zapowiada się atrakcyjnie. (j.k.)

**TO WARTO PRZECZYTAĆ**

**BIBLIOTEKA  
OŚRODKA KULTURY HIL  
(WYPOŻYCZALNIA NAUKOWA)**

proponuje:

Janusz Żarnowski: *Listopad 1918.* — W wa 1982 Interpress

Wyd. Interpress książką tą zainicjowało nową serię historyczną „Panorama Dziejów Polski. Fakty i Mity”. Autor, znany z wielu prac dotyczących historii II Rzeczypospolitej, tę adresuje (zgodnie z przyjętą przez wydawnictwo koncepcją) do szerokich kręgów czytelników. Mówiąc o odzyskaniu niepodległości cofa się do czasów jej utraty, a wykład swój kończy charakterystyką państwa i społeczeństwa w latach 1918—1939.

Krzysztof Szymborski: *Na początku był ocean.* — W-wa 1982 Iskry (Raporty z Granic Poznania)

Książka ta będzie niewątpliwie cenną lekturą dla czytelników zainteresowanych sprawami morza. Można się z niej dowiedzieć o życiu w oceanach, o mechanizmach powstawania fal, o prądach morskich, poznać treść prognoz dotyczących przyszłości środowiska morskiego (czy wszechocean stanie się kiedyś wszechścikiem? — niepokojący stopień zatrucia Bałtyku). Autor w sposób przystępny tłumaczy wiele nieznanymi zjawisk i dotyczących ich specjalistycznych pojęć.

Dwie Kanczendsongi. Pod red. Piotra Młoteckiego. W-wa 1983 Sport i Turystyka

Jest to dokumentalna opowieść o III Polskiej Wyprawie w Himalaje Nepalu wiosną 1978 roku zakończonej sukcesem — zdobyciem dwóch szczytów, na których przed polskimi alpinistami nie stanął jeszcze człowiek. Autorzy wspomnień, uczestnicy wyprawy, przedstawili nie tylko dramatyczną walkę o osiągnięcie celu ekspedycji, ale także proces jej organizowania, wrażenia z podróży do Nepalu, powrót do kraju. (J.B.)

**ZAPRASZAMY**

Już trzeci tydzień działa otwarty z inicjatywy Ośrodka Kultury Kombinatu Metalurgicznego HIL Punkt Informacji Kulturalnej i sprzedaży biletów.

Wszyscy pracownicy HIL mogą w tym punkcie uzyskać informacje dotyczące bieżącego repertuaru kin, teatrów, filharmonii, mogą również skorzystać z porad, jak w sposób interesujący spędzić wolny wieczór. Punkt dysponuje zaproszeniami na wystawy plastyczne i imprezy rozrywkowe organizowane w Krakowie i Nowej Hucie.

Dużym udogodnieniem dla pracowników jest to, że mogą oni na miejscu nabyć bilety na interesujące ich filmy, czy przedstawienia.

Zainteresowania przychodzących do punktu są bardzo różnorodne — od zabaw andrzejkowych, kabaretu, kina, przez „Ballady Cohena”, „Ubu skowanego” w teatrze „Stu” po filharmonii.

Staramy się sprostać tym zainteresowaniom „dlałego propozycje PIK-u są również urozmaicone.

Uwaga kinoman! Już niedługo będą w sprzedaży karnety na „Konfrontacje Filmowe '83”.

Przypominamy, że punkt mieści się w budynku „Z” kl. C pok. nr 8, czynny jest we wtorki, środy, czwartki w godz. 13—16, piątki 9—12. Tel. 64-46.

**Festiwal muzyki rosyjskiej i radzieckiej**

# Jutro wyniki i koncert najlepszych

Od środy w Państwowej Szkole Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w osiedlu Na Skarpie odbywa się Festiwal Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej dla młodzieży ze szkół muzycznych I i II stopnia. Festiwal jest pierwszą tego typu imprezą zorganizowaną w nowohuckiej szkole muzycznej i również jak nas zapewniał dyrektor tej szkoły, Lesław Grzyb, pełniący funkcję kierownika organizacyjnego imprezy pierwszą w naszym kraju. Z powodu krótkiego okresu pomiędzy pomysłem a jego realizacją, w Festiwalu biorą udział przedstawiciele szkół muzycznych tylko z południowo-wschodniej Polski. W przyszłości będzie to festiwal ogólnokrajowy organizowany co 2—3 lata.

Organizatorami tej pierwszej „eksperymentalnej” imprezy są PSM im. M. Karłowicza, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu m. Krakowa oraz Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie. Patronat nad całą imprezą wzięły na siebie Zarząd Główny ZSMP i Wojewódzki Zarząd TPPR w Krakowie.

W środę o godz. 18 nastąpiło otwarcie festiwalu i koncert inauguracyjny, w którym wystąpiła Halina Czerny-Stefańska. Od wczoraj odbywają się przesłuchania festiwalowe, w których bierze udział 64 solistów, 14 zespołów kameralnych oraz chóry i szkolne orkiestry. W sumie jest to 87 występów konkursowych. Dzisiaj o godz. 15 roz-

pocznie się ostatnia tura przesłuchań po której część konkursowa zostanie zakończona.

Jutro o godz. 9 nastąpi ogłoszenie wyników Festiwalu, a następnie o godz. 11 wręczenie nagród i koncert laureatów. Zmagania młodzieży ocenia Jury pod przewodnictwem kompozytora Juliusza Łuciuka. Jury ma do dyspozycji wiele nagród. Są wśród nich wyjazd do ZSRR wyjazd na kolonie zagraniczne, a także puchary, albumy i płyty. Wszystkie szkoły, których uczniowie uczestniczą w konkursie otrzymują pamiątkowe dyplomy.

Organizatorzy zapraszają serdecznie do wzięcia udziału w dzisiejszych przesłuchaniach i jutrzejszym koncercie laureatów. Wstęp jest bezpłatny.

Już niebawem będziecie mogli przeczytać w „Głosie” zwierzenia młodych uczestników festiwalu ich refleksje i obserwacje. Kto wie, może są wśród nich następcy dzisiejszych mistrzów.

JACEK KRĄG

**WYSTAWA**

Ciekawą wystawę malarską zorganizował Salon Wystawowy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy al. Róż 3. Można tu obejrzeć prace członków Stowarzyszenia Plastyków Nieprofesjonalnych Ziemi Krakowskiej. Wystawa czynna jest w godzinach 10—17 z wyjątkiem dni świątecznych przez cały listopad i grudzień. (j.k.)

Dwóch z nich skończyło siedemnaście lat, pozostała trójka osiemnaście. Strasznie się nudzili, czekali na okazję.

10 listopada dwie młode dziewczyny, pracujące w tym samym zakładzie Nowej Huty, umówiły się ze swoimi kolegami z pracy w „Magnolii”. Tam przesiedzieli do godziny szesnastej. Potem poszli do „Wandy”, gdzie przy okazji kupiono wódkę. Aby ją wypić, udali się w pobliże nowohuckiego szpitala, gdzie zakończyli spotkanie. W drodze powrotnej zaczęli się sprzeczać. Obserwowali ich trzech siedzący na ławce chłopcy. Podobno któraś z dziewczyn coś do nich powiedziała. Tak twierdzą ci, którzy siedzieli na ławce. Dziewczęta zaś mówią co innego: trójka podeszła do nich z ostrymi przedmiotami, groziła pobiciem. Potem podeszło jeszcze dwóch. Jeden z nich uderzył w twarz kolegę dziewczyny. Drugi zaś poprawił w żołądek, twierdząc, że dawno nie był na treningu bokserskim, to sobie musi trochę poćwiczyć.

Napastnicy zażądali pieniędzy na wódkę. Dziewczyny dały 600 zł, sercząc, że zostawią ich w spokoju. Jeden z nich obiegł po wódkę, a pozostali pod przymusem zawrócili ich do poprzedniego miejsca za szpital. Koledzy dziewczyn uciekli, zostawiając je na pastwę pijanych nieznajomych. Nie stanęli w obronie dziewcząt, nie powiadomili milicji, nie wszczęli żadnego alarmu.

Napastnicy szli ze swoimi przyszłymi ofiarami w stronę wąwozu. Doszedł ten z wódką. Podobno na siłę zmuszono je do wspólnego opróżnienia butelki. Jak to rzeczywiście było, ustali sąd. Jak długo pito, dziś już trudno powiedzieć, ale była to jedna z najsmutniejszych libacji, w jakiej uczestniczyły dziewczęta. Może i w duchu liczyły, że jak

**Z kroniki milicyjnej**

# „Straceńcy” z Jagiellońskiego

wypiją wódkę, to chłopcy puszczą je wolno. Kiedy powiedzieli, że trzeba kończyć libację, wydawało się, że skończy się to wszystko odprowadzeniem dziewcząt do tramwaju. Stało się jednak inaczej. Napastnicy rzucili się na nie, rozebrali, powalili w białe. Potem nastąpiło to, co już sąd rozpatrywał będzie przy drzwiach zamkniętych. Zbiorowy gwałt. Pastwienie się w wyuzdany sposób. Błaganie dziewcząt pozostały bez echa.

Jak długo to wszystko trwało, nikt już nie określi. Nagle któryś krzyknął, żeby uciekać i wszyscy się ulotnili. Zmaltretowane dziewczęta, bosy i prawie nago, zaczęły błąkać się po wąwozie w poszukiwaniu swojej garderoby. W wąwozie było ciemno. Dopiero po pewnym czasie jedna z nich odnalazła części swojego ubrania. Nie doszukały się jednak pieniędzy. Jednej brakowało siedem, a drugiej sześć tysięcy.

Dość długo doprowadzały się do porządku. Dopiero gdzieś koło dwudziestej drugiej wsiadły w „szesnastkę”. Miały nocną zmianę, więc wprost pojechały do zakładu pracy.

Dopiero na drugi dzień zdecydowały się zgłosić na milicję. W DUSW opowiedziały o przeżyciach dnia wczorajszego. Opisały wygląd napastników. Wiadomo, że pochodzili wszyscy z osiedla Jagiellońskiego. Nie trzeba było zbyt długo czekać na wyniki śledztwa. Na zdjęciach dziewczyny rozpoznały jednego. A to już przecież wystarczyło, żeby znaleźli się następni. Okazało się, że wśród gwałcicieli znalazło się dwóch braci z osiedla Jagiellońskiego, znanych już od dawna milicji z różnych wyskoków.

Kiedy zjawili się milicja, żeby wziąć na przesłuchanie obydwo braciśzków, matka, która nie znała jeszcze wtedy występów synów, wszczęła alarm. Na korytarzu zaczęła wzywać współmieszkańców, żeby ratowali jej dzieci, które milicja na siłę chce jej zabrać. Nie orientujący się w całości sprawę współmieszkańcy stworzyli niezbyt zdrową sytuację. A przecież nie chcą przypominać znanej zasady, że milicji należy pomagać w takich przypadkach, bo przecież działa ona w naszym, własnym interesie.

Dotąd znaleziono trzech sprawców gwałtu. Dwóch innych stara się nie sypiać w rodzinnych pieleszach. Zatrzymani przyznali się w całości do popełnionego czynu, składając winę na cięłece lata. Zajął na pewno swojego postępkę, ale to już przecież nie zmienia sytuacji. Inne spojrzenie na tę sprawę mają pokrzywdzone dziewczyny, które nie tylko pozbawiono kobiecej czci, ale i pieniędzy.

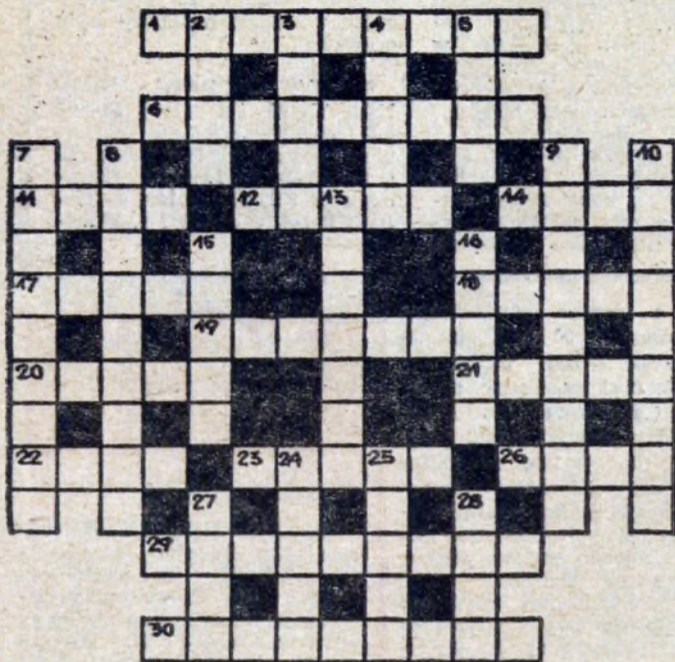
MAR-JAN



Smiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

## KRZYŻÓWKA



**Poziomo:** 1. panowanie, przewaga, górowanie nad kimś lub nad czymś, 6. przyrząd do obciążania łebków od cygar, 11. morska lica 1852 m, 12. państwo na Płw. Arabskim, 14. jeden ze zmysłów, 17. sytuacja bez wyjścia, zastój, 18. bywa splawna, żeglowna, uregulowana, wartka (wspak), 19. miał postać konia z torsem i głową człowieka, 20. szeroki szal futrzany lub narzuta do sukni wieczorowej, 21. ogół przepisów regulujących stosunki między ludźmi danej społeczności, 22. płynny tłuszcz otrzymywany z ryb i ssaków morskich, 23. roślina doniczkowa o liściach zakończonych kolcami, 26. z niego plastry pszczele, 29. aparat do nasywania cieczy gazem, 30. do figi z makiem.

**Pionowo:** 2. opisanie, opisywanie, 3. obraz cerkiewny, 4. nad nią Trydent, Weronia, 5. rogate potężne zwierzę pociągowe i juczne, hodowane głównie w Tybecie, 7. część widowni teatru, cyrku, wznosząca się stopniowo kuliste lub półkuliste ku górze, 8. człowiek o chorobliwej skłonności do kradzieży, 9. dziedziczny tytuł panującego w niektórych monarchiach, 10. uczy dzieci oszczędzania, 13. gruby, wielowarstwowy papier, 15. doroczna nagroda filmowa o dużym prestiżu, 16. pniak i korzenie po ściętych drzewie, 24. wierzchnia warstwa ziemi nadająca się pod uprawę, 25. chwytta się go w żagle, 27. ważna figura w szachach, 28. Raksa.

Wśród czytelników, którzy do dnia 1 XII 83 nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

**Poziomo:** 5. legalista, 8. kromka, 9. ataman, 12. kompot, 13. hetera, 14. Treja, 15. odwaga, 17. koryto, 19. ambicja, 20. drania, 23. anemon, 25. synowa, 27. bagno, 28. kunszt, 30. busoia, 31. skargi, 32. bulion, 33. partanina.

**Pionowo:** 1. termit, 2. salaterka, 3. mirabelka, 4. strach, 6. kropka, 7. Tartar, 10. kondominium, 11. krotochwila, 16. Guccio, 18. opady, 21. Szachista, 22. konkubina, 24. myszka, 26. nestor, 29. Tazan, 30. balans.

**NAGRODY KSIĄŻKOWE** za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 45 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Eleonora Bartuła** Kraków, ul. Wrzesińska 3/6, **Maria Piotrowska** Kraków os. Urocz. 5/85, **Marcin Radoń** Kraków ul. Łużycka 53/52.

**UWAGA:** nagrody wysłamy pocztą.



K. RATAJEWSKI

## ANEGDOTY

Przed otwarciem w Atenach wystawy znanego angielskiego malarza — Turnera, jeden z dziennikarzy zwrócił się do Ministerstwa Kultury Grecji z zapytaniem, jak wyglądają przygotowania do tej wystawy. Zajmujący się sprawą urzędnik ministerstwa udzielił następującej odpowiedzi: „Nawiązałem już kontakty z panem Turnerem. Wszystko układa się jak najlepiej”. Dziennikarzowi pozostało jedynie stwierdzić, że urzędnik jest najwidoczniej długowieczny, angielski artysta zmarł bowiem 132 lata temu.

Umierającemu bajkopisarzowi francuskiemu Janowi de La Fontaine jezuita przedstawił okropności piekła, jakie go czekają, gdy się nie nawróci. Na to bajkopisarz odparł: „To straszne, ale do wszystkiego można się przyzwyczaić”.

Pewien zarozumialec spytał raz niemieckiego reformatora religijnego Marcina Lutera, co robił Bóg przed stworzeniem świata. Ten odparł: „Szykował różgi na zadających głupie pytania!”.

Maksym Gorki, który w młodości był śpiewakiem w prowincjonalnej operze, już jako pisarz zgodził się wykonać jakąś arie. Ktoś wtedy spytał Czechowa: — Dlaczego Gorki śpiewa z zamkniętymi oczami?

— Jeśli czytał pan jego książki — odparł Czechow — powinien pan wiedzieć, że to człowiek zbyt wrażliwy, by mógł patrzeć na cierpienia słuchaczy...

## Przeczytaliśmy dla was

### DAJ NAM BOŻE

Na czternastej aukcji koni krwi arabskiej w Janowie Podlaskim „Animex” sprzedał 43 konie, z czego najdrożej ogiera „Deficyt” — 609 tysięcy złotych. Daj nam Boże częściej taki deficyt... („Gazeta Młodych”).

### RYBNY PARADOKS

W chłodniach naszych portów rybackich znajduje się około 45 tys. ton ryb, zaś w lodowniach statków, które przywoziły surowiec z łowisk oceanicznych, około 35 tys. ton. Znosi się na to, że rok bieżący będzie rekordowym dla polskiego rybołówstwa. Połowcy powinny przekroczyć 800 tys. ton, co się dotąd jeszcze nie zdarzyło. W sumie jest to góra mięsa z tendencją do powiększania się. Paradoks — nie jedyny zresztą w tej sprawie — sprowadza się do faktu, iż sklepy central rybnych w kraju nie mają czym handlować. („Głos Szczeciński”).

### PREMIA

„Pewex” w Rynku Głównym w Krakowie, każdemu kto kupi dwa kartony papierosów „Salem”, „Winston” lub „Camel” daje za darmo — komplet śrubokrętów. Czekamy, kiedy handel wewnętrzny będzie premiował gumką oó majtek kupujących ubiegłoroczne dżemy lub kompoty. („Gazeta Krakowska”).

### MISTRZOWIE

We Wrocławiu schwytano dwóch złodziei samochodów. Włamań dokonywali do samochodów przez wyważenie wywietrznika w szybie. Po otwarciu drzwi montowano nową stacyjkę i odjeżdżano. Uwaga: cała operacja kradzieży trwała zaledwie półtoręj minuty. Ciekawe, jaki jest rekord wymiany stacyjki w stacjach obsługi „Polmożbytu”? („Gazeta Pomorska”).

Tytuły mistrzów Polski, kadrowicze, zawodnicy liczący się w europejskim boksie — przed kilkunastoma laty taki właśnie zespół posiadał Hutnik. Słowakiewicz, Dragan, Jędrzejewski i s-ka bili wszystkich krajowych rywali. Hala Garaży nie była w stanie pomieścić wszystkich chętnych, którzy chcieli oglądać boks na najwyższym poziomie.

Upadek nastąpił szybko. W przeciągu kilku lat jedna z najlepszych sekcji pięściarskich kraju przeszła na pozycję Kopicuska. Spadanie było gwałtowne. Od mistrzowskiego tytułu do II-ligowych dołów. Miniony sezon Hutnik zakończył na piątym miejscu w grupie „B” drugiego frontu. Degradacja była blisko i dopiero pełna mobilizacja w końcowej fazie rozgrywek pozwoliła drużynie pozostać w lidze.

Szukając przyczyn słabości zespołu należy stwierdzić, że szczupłość kadry zawodniczej w decydujący sposób zaważyła na miernej wartości zespołu. Wiąże się to przecież z brakiem wewnątrzklubowej konkurencji (brak motywacji do podnoszenia kwalifikacji) sprawiają, że ewentualna kontuzja czy niedyspozycja jednego z zawodników zmusza do oddawania punktów walkowerem. W ten sposób Hutnik stracił 16 pkt. i to niejednokrotnie w wagach, w których tradycyjnie punkty były zdobywane.

Minione rozgrywki II ligi bokserskiej trwały ponad rok. Hutnikowi przyszło rywalizować z sześcioma zespołami, głównie klubami śląskimi. Rywalę z reguły prezentowali wyższe umiejętności, wyniki z większych możliwości klubów górniczych. Zespoły te pod, względem stwarzanych zawodnikom warunków materialnych, biją inne na głowę. Mo-

## Mistrzowie boksu znów w Nowej Hucie?

zna z nimi konkurować jedynie lepszymi metodami szkoleniowymi, odnowy biologicznej.

Hutnik stoczył w minionych rozgrywkach 12 meczów, w których na 120 możliwych walk rozegrał 112, z czego 55 wygrał, 49 przegrał i 8 zremisował. Bilans punktowy wynosi zatem 118:106. Pięć spotkań zakończyło się zwycięstwem zespołu trenera Słowakiewicza, uzyskano jeden remis i ponie-siono 6 porażek.

Boks, choć prowadzi się rozgrywki o drużynowe mistrzostwo kraju, jest sportem indywidualnym. Łatwo policzyć ile dany zawodnik wywalczył punktów, a zatem, jaki jest jego wkład w zdobycze drużyny. Liderem tej klasyfikacji jest w Hutniku R. Ślusarczyk, który w 12 stoczonych walkach zdobył 21 pkt. i tylko raz zszedł z ringu pokonany. Niewiele gorzej spisywał się St. Libront, który w wadze lekkiej zdobył 19 pkt.

Do grona najlepszych zaliczyć trzeba także Zolkiewicza (16 pkt.) i Czarnieckiego (15 pkt.). Ci czterej zawodnicy zdobyli łącznie 71 pkt., czyli ponad 60 procent punktów zespołu. Tylko trzech następnych: Gołos (10 pkt.), Świdorski (9 pkt.) i Gawrójalek (7 pkt.) mają dodatni bilans punktowy. Pozostałych 11 zawodników najczęściej schodziło z ringu pokonanych, z czego pięciu nie uzyskało ani jednego punktu.

Z przedstawionych powyżej danych wynika, że w zespole Hutnika pełnowartościowych, dobrych II-ligowych zawodników nie jest zbyt wielu. Czy zatem perspektywy na najbliższą przyszłość rysują się w ciemnych kolorach?

12 lutego 1984 roku nastąpi start do zreformowanych rozgrywek II ligi. Zespół Hutnika chciałby w tej rywalizacji odgrywać znaczącą rolę. Kierownictwo klubu rozumie dobrze potrzeby sekcji, społeczne zapotrzebowanie na boks. Nie jest to slogan. Podczas słabych występów pięściarzy w minionych rozgrywkach hala nie wypełniała się kibicami po brzegi. Ludzie lubią ten sport. Zatem potrzeba wzmocnienia kadry szkoleniowo-trenerskiej oraz ściągnięcia do klubu kilku dobrej klasy bokserów z zewnątrz, tak by w każdej kategorii mieć dwóch pełnowartościowych zawodników. W najbliższym sezonie będą mogli występować w lidze młodzi, uzdolnieni wychowankowie Hutnika: bracia Przybytkowie, Daniec, Madras, Potrzebski. Gdy tylko nadal prawidłowo będzie następował rozwój ich talentu, to można mieć nadzieję, że już niedługo staną się oni mocnymi punktami zespołu. Myśli się bowiem, o stworzeniu w niedługiej perspektywie drużyny, która mogłaby nawiązać do dawnych tradycji lat największych sukcesów.

Aby można było stworzyć mocny zespół trzeba działać wielopłaszczyznowo. Z jednej strony konieczne jest szybkie — doraźne uzupełnienie składu zespołu, z drugiej szeroka praca z młodzieżą. Podpisano umowę z internatem Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Bieńczycach i tam zajęcia z młodymi adeptami boksu prowadzi dawny zawodnik Hutnika L. Kudłak. W najbliższych dniach dojdzie do spotkania przedstawicieli sekcji pięściarskich Hutnika i Wisty. Oba kluby chcą podjąć uczciwą i stałą współpracę.

Nowohucki boks budzi się z letargu. Kierowana przez mgra Władysława Floraka sekcja ma ambicję zajęcia wiodącej roli w klubie, utraconej przed laty na rzecz futbolu, piłki ręcznej czy siatkówki. Nie stanie się to zapewne w dnia na dzień. Nie zwalnia to jednak nikogo z natychmiastowego działania. Dzisiejszy sport wymaga bardzo wielu zabiegów organizatorskich, środków na prawidłowy rozwój. Odrodzenie pięściarstwa w Hutniku musi się zatem wiązać z bardzo dobrym systemem szkolenia z jednej strony, oraz większymi nakładami klubu na tę działalność z drugiej. Wówczas można zakładać, że efekty nastąpią.

JERZY NAGAWIECKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK (kierownik działu miejskiego) Jerzy NAGAWIECKI Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (p.o. sekretarz redakcji) Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Adam SWIDA i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

**P**ilkarze ręczni I ligi zakończyli pierwszą rundę spotkań. Wydawać by się mogło, że teraz przyjdzie czas na regenerację sił, odpoczynek. Nic z tych rzeczy.

W ubiegłą niedzielę wzięli oni udział w I rundzie Pucharu Polski w Kielcach, gdzie w pierwszym spotkaniu uległ miejscowej Koronie 25-28 (16-15) i wygrali z Piotrcovią 37-19 (18-12). Punkty dla krakowian zdobyli: Skalski 12 i 3, Kopeczyński 5 i 4, Ostrowski 3 i 6, Pater 0 i 6, Tarnawski 0 i 5, Król 0 i 5, Zawadzki 1 i 1, Mularczyk 2 i 3, Jaros 2 i 1. Drużyna wystąpiła w Kielcach bez kadrowiczów

## Koniec ligi początek kłopotów

(zespół „A” — Garpiel i Gawlik „młodzieżówka” — Mroczkowski i Obrusik) i Gonciarzyka oraz Tomaszewskiego

Hutnicy zapewnili sobie awans do dalszych gier i teraz dopiero mają dylemat. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami II runda PP miała się odbyć 4 grudnia. Zatem wolny czas w rozgrywkach szkoleniowcy wypełnili planowanym wcześniej wyjazdem reprezentacji Krakowa (trzon drużyny stanowią zawodnicy Hutnika) na turniej organizowany w dniach 25-27 bm przez rumuński zespół Universitatea Craiova, w którym uczestniczyć mają ponadto HC Minaur Baimare i Independenta Carpati. Przesunięto jednak o jeden tydzień termin PP i teraz trener Wiśniewski stanął przed nielada dylematem. Na pucharowe boje wystawi chyba juniorów. Trudno bowiem dezorganizować turniej Rumunom

W zespole Krakowa znaleźli się: Ciałowicz, Gonciarzyk, Tomaszewski, Pawłowski, Ostrowski, Skalski i Kopeczyński z Hutnika.

**R**екреacja, sport czynnie uprawiane dają zapewne lepsze samopoczucie człowieka, integrują grupę ludzi. Lepsza kondycja fizyczna to z kolei wydajniejsza praca. Banalne te stwierdzenia są jednak oczywistymi prawdami. Tak się bowiem często składa, że ludzie aktywni sportowo są podobni przy stanowisku produkcyjnym.

— Po raz XXX już organizacja młodzieżowa HiL organizowała spartakiadę dla pracowników i ich rodzin. Współzawodnictwo dopinguje ludzi do wyjścia na boisko. Rywalizacja więc sprzyja rekreacji

— Ludzie chcą się sprawdzić, wykażać swoją wyższość nad kolegą — mówi szef ZF TKKF Kazimierz Chrzanowski. — Stąd spartakiadowe zmagania mają sens. Sprzyjają ponadto stałym kontaktom ze sportem. Przecież obecnie, za pośrednictwem telewizji każdy może zobaczyć zawody na najwyższym szczeblu i przez to podglądać mistrzów. Później, już w gronie kolegów, podejmuje próby doskonalenia własnych umiejętności.

— Uzasadnia to prowadzenie tak różnych rozgrywek ligowych, jak i zajęć sekcji.

— Chodzi tylko o to, że my ze swej strony musimy tak dobierać konkurencje, prowadzić takie dyscypliny sportowe, by zainteresować nimi najszerszy krąg pracowników huty. Każdy powinien znaleźć w TKKF swoje miejsce. Stąd prowadzimy sekcje brydżową z jednej strony i karate z drugiej.

— Można by zatem rzec, że wasza działalność idzie dwutorowo. Z jednej strony spartakiada, z drugiej sekcje.

— Te dwa nurty wzajemnie się przenikają i na siebie oddziałują. Prze-

## Bez historii ■ Mężczyźni na czele stawki

Zespoły koszykarskie Hutnika zainkasowały w ostatniej serii gier komplety punktów i znajdują się w czołówce swoich, ligowych tabel. Ambicją drużyn jest awans w szeregi ekstraklasy i obecnie trzeba stwierdzić, że tak mężczyźni jak i kobiety są na najlepszej drodze do osiągnięcia zamierzonego celu.

**HUTNIK — AZS KRAKÓW**  
83-59 (36-28) i 84-43 (35-21).

Punkty dla Hutnika uzyskali: Rapalska 14 i 14, Kwiatkowska 12 i 14, Ciepichal 13 i 13, Nowotnik 9 i 17, Korkoszka 8 i 12, Suda 10 i 3, Krzemińska 10 i 0, Burek 4 i 6, Semper 3 i 5.

W obydwu pojedynkach wyższość zespołu Hutnika była niepodważalna. Wprawdzie w pierwszym spotkaniu AZS stawiał większy opór, nie mogło to mieć jednak istotnego znaczenia dla końcowego rozstrzygnięcia. Trener Maciej Starowicz dysponuje obecnie wyrównaną grupą zawodni-

czek i słabsza dyspozycja jednej z nich nie wpływa w widoczny sposób na grę zespołu.

W najbliższą sobotę i niedzielę Hutnik rozegra bodaj najważniejsze spotkania dla układu tabeli. Dojdzie w Brzegu do pojedynku głównych pretendentek do awansu w szeregi ekstraklasy, miejscowej Stali z Hutnikiem.

\*\*\*  
Liderem grupy „A” II ligi mężczyźni są koszykarze Hutnika. W swoim ostatnim występie w Prudniku pokonali

oni zdecydowanie miejscową Pogoń. Jedynie w pierwszej połowie drugiego spotkania gospodarze nawiązali równorzędną walkę. Z upływem czasu wyższość hutników była oczywista.

**POGOŃ PRUDNIK — HUTNIK** 55-68 (24-41) i 54-67 (32-31). Punkty dla krakowian uzyskali: Mielcarek 19 i 25, Matysik 17 i 20, Klimczyk 14 i 2, Czaja 10 i 8, Paluch 8 i 4, Sroga 0 i 2, Billiński — 0 i 6.

## „Tempo” ma już 35 lat!

Przed 35 laty, dokładnie 9 marca 1948 roku z maszyn drukarskich zszedł pierwszy numer „Piłkarza”, pisma sportowego, którego kontynuatorem od 1 stycznia 1959 roku jest „Tempo”.

W swojej długiej historii pismo rozwijało się, a najbardziej dynamiczny okres przypadł na ostatnie lata. „Tempo” stało się jedną z najlepszych gazet sportowych w naszym kraju.

Dziennikarze „Tempa” obecni byli przy największych, sportowych wydarzeniach świata, przekazywali relacje swoim czytelnikom z najdalszych zakątków globu. Nie zapominali jednocześnie o wychowawczej roli sportu, ideach olimpijskich.

Do licznych, jubileuszowych gratulacji dotychczas się Czytelnicy i pracownicy „Głosu Nowej Huty”

Jedną z imprez uświetniających jubileusz 35-lecia istnienia „Tempa” był wczorajszy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Krakowa i Łodzi. Jego dochód w całości został przeznaczony na odnowę zabytków naszego miasta i budowę łódzkiego Szpitala Pomnika Matki Polki. Piękny cel tych zawodów, mimo przenikliwego zimna i wiatru, zgromadził na stadionie sporą liczbę kibiców i choć spotkanie miało towarzyski charakter zmobilizował piłkarzy do wysiłku i dobrej gry.



To już koniec walki. Pieknie mocny cios Słusarczyka powalił rywala na deski. O podsumowaniu bokserskiego sezonu piszemy na str. 11.  
Foto: Sł. GAWLIŃSKI

## NOTES SPRAWOZDAWCY

### • Tenis stołowy

Zespoły II-ligowej Wandy rozegrały kolejne spotkania mistrzowskie. Mężczyźni doznali dwóch identycznych porażek w Krośnie z miejscowymi Karpatami 7-11. Punkty dla krakowian uzyskali: Leśniak 3 i 1, Weisło 1 i 3, Necki 1 i 2, Czyżycki 1 i 1, debel 1 i 0.

Drużyna kobieca, która jest na najlepszej drodze do awansu w szeregi ekstraklasy, podejmowała chorzowską AKS wygrywając dwukrotnie po 7-3. Punkty wywalczyły: Szatko 3 i 3, Stempi 2 i —, Put — i 2, Fudalej 1 i 1, debel 1 i 1.

## Mistrzowski debel

Dużym sukcesem zakończył się występ pingpongistów Huty im. Lenina w I amatorskich mistrzostwach Polski w tenisie stołowym. Debel Edward Tomala i Jarosław Jabłoński nie znalazł godnych siebie rywali i zwyciężył zdobywając mistrzowski tytuł.

Zawody odbywały się w dniach 18-20 w Warszawie.

### Prezes ZF TKKF Kazimierz Chrzanowski

## Spartakiadowe sportowanie

— Pieniądze są potrzebne przede wszystkim na zakup sprzętu sportowego. Przed rokiem 1980 naszym sponsorem były głównie związki zawodowe. Później ta pomoc została zredukowana do minimum. Obecnie pozostały praktycznie tylko środki z Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży. Pieniądzy jest mniej, mniejsze są także możliwości zakupu jakiegokolwiek sprzętu. Brakuje go po prostu na rynku. Taka sytuacja komplikuje nam pracę. Innych wydatków praktycznie nie mamy. Zatrudniamy bowiem na etacie tylko jednego pracownika. Reszta to aktywni społecznie.

nych, takich, z jakimi mieliśmy do czynienia w latach 1980-81.

— Przed kilkoma, kilkunastoma laty zainteresowanie spartakiadowymi zawodami było znacznie większe. Na zawody dowożono ludzi z wydziałów autobusami. Obecnie zainteresowanie spada.

— Znaczenie mniej jest teraz na trybunach kibiców, to fakt, nie oznacza to wcale, że mamy mniej uczestników. A przecież chodzi nam o czynne uczestnictwo.

— Ilu ludzi wzięło udział w XXX, jubileuszowej spartakiadzie?

— Około 2,5 tysiąca. Są wśród nich

głównie ludzie młodzi, mamy jednak swych wieloletnich uczestników. Przez wiele kolejnych lat w zmaganiach uczestniczą i są jej organizatorami: Adam Gawor, Tadeusz Kowalczyk, Kazimierz Pysz. Mamy też sportowe rodziny i tu należałoby wymienić przede wszystkim zespół rodzinny Mariana Gila z ZW. Uczestniczy w spartakiadzie wraz z żoną i dwoma córkami. Wprawdzie w tych zmaganiach dominują mężczyźni, oni są głównymi ich organizatorami, to jednak także kobiety potrafią na sportowej niwie wykażać się dużymi osiągnięciami. Jedyną kobietą, która prowadzi wydziałowe ognisko TKKF jest Zofia Kaszuba i wraz ze swymi podopiecznymi zajęła drugie miejsce w punktacji ogólnej. To duży sukces.

— Jesteś prezesem ZF TKKF od 1977 roku, można by zapytać, jak długo jeszcze?

— ??? Działalności tej trzeba poświęcić wiele czasu. W zasadzie byłoby co robić w każde popołudnie. A tu jeszcze tyle innych obowiązków.

— Już jutro nastąpi ostatni akord sportowego sezonu — tradycyjny Bal Sportowców.

— Impreza ta ma w HiL wieloletnią, dobrą tradycję. To forma podsumowania, rozdania nagród, dyplomów i późniejsza zabawa. Na zakończenie chciałbym zatem wszystkich zaprosić na tę wspaniałą imprezę.

— Dziękuję za rozmowę.

JERZY NAGAWIECKI